



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 53 / wrzesień 2023

intercity.pl/wpodroz

ISSN 2544-1019



W A R S Z A W A



M A Z O W S Z E



RUSZAJ Z NAMI W PODRÓŻ

ODKRYJ KOLEKCJĘ



~~~~~ Czas ruszać



Drodzy czytelnicy,

„Warszawa da się lubić...” to refren popularnej piosenki. Równie ciepłe uczucia wzbudzi z pewnością Mazowsze. Region, do którego Państwa tym razem zabieramy, może kojarzyć się z mozaiką – i tą na murach w miejskiej przestrzeni, i kompozycją niezapomnianych wrażeń. Polskość zapisana na papierze nutowym przez wybitnego kompozytora i świadectwo patriotyzmu utrwalone krwią powstańców. Echa tętniącej gwarem międzywojennej Warszawy, ślady powojennych losów Polski przypieczętowane wzniesieniem w sercu stolicy charakterystycznej budowli oraz dzisiejsze nowoczesne oblicze z drapaczami chmur i oazami zieleni. Znane wszystkim zabytki i miejsca mniej oczywiste – hale targowe czy podwórka kamienic. Multimedialne centra nauki i skarbnice folkloru. Pasjonujące legendy oraz muzyczne dziedzictwo od lat rozstawiane przez zespół Mazowsze... To wszystko warto zobaczyć i poznać, wyruszając tam naszym pociągiem. Mozaika jest sztuką, która wymaga precyzji i perfekcyjnego dopasowania poszczególnych elementów, aby stworzyć dobrze prezentującą się całość. Podobnie jest z kolejowym rozkładem jazdy. Mogą Państwo sprawdzić, jak dogodne są w nim połączenia PKP Intercity do stolicy i innych mazowieckich miast.

Marek Chraniuk
Prezes PKP Intercity SA



Magazyn pokładowy PKP Intercity

Wydawca, realizacja: Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

Redaktorka naczelna: Daria Weps

Koordinacja projektu: Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska (PKP Intercity)

Zespół redakcyjny: Agnieszka Gołąbek, Iwona Wójcik, Aleksandra Cebula, Kuba Kozal, Monika Midura, Marlena Tomaszewska, Marcin M. Drews, Małgorzata Milian-Lewicka, Adam Tobojka

Projekt graficzny: Katarzyna Szawińska

Skład: Katarzyna Szawińska, Dorota Sezanowicz-Szymbara, Katarzyna Kwiatkowska, Emilia Skowronek

Kontakt: wpodroz@time4.pl



Spis treści

6

Na swoim miejscu

Z pomysłem przez miasto

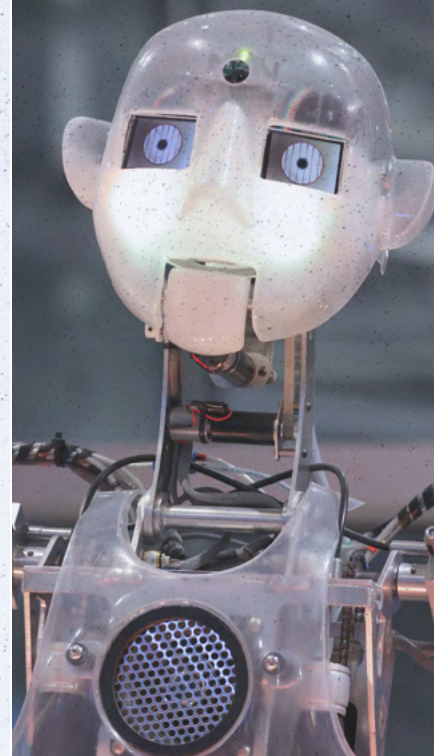


Tuż za rogiem

- 12** Warszawa – tu się oddycha!
- 16** Gdzie czas się zatrzymał
- 20** Świat z kawałków

W ruchu

- 22** Puszczą woła
- 24** Tak blisko, a tak... ciekawie!



Przebieg zdarzeń

- 26** Pałac różnaitości
- 28** Jan i Antonina

Pomysł na...

- 30** W stolicy w dzień targowy...

Na czasie

- 32** Będzie się działo!

Pociąg do przyszłości

- 34** Uczta dla głodnych wiedzy

Przystanek kultura

- 36** W małej kawiarni przy stoliku
- 40** Słyszysz?
- 42** Tańczą, śpiewają, zachwycają
- 44** Kierunek: nowości
- 45** Czego słucha Jan Emil Młynarski?
- 46** Dawno temu w Warszawie...
- 48** Szlakiem wycinanek

Z mapą w rękę

- 52** Kawalek po kawalku
- 54** Spotkania ze sztuką i z historią
- 56** Do muzeum po przygodę!

Ekwipunek

- 60** Na każdą pogodę, na każdą podróż

Jak na dłoni

- 62** Znajdź swoje miejsce

Strefa PKP

- 64** Rekordowe przyspieszenie

- 66** Kup bilet z Google Maps

- 68** Rewolucja dla klientów

Stacja edukacja

- 70** Akademia Superbohaterów

Figle-migle

- 71** Kto czyta, ten wie
- 72** Kto wygra mecz?

Strefa PKP

- 74** Cyfryzacja krok po kroku



Z pomysłem przez miasto

Czy Warszawa ma przed swoimi mieszkańcami jakieś tajemnice? Co koniecznie trzeba zobaczyć w stolicy i kto przychodzi na Paradę Dzidziusiów? Z Martą Gawryluk, przewodniczką, która z pasją dzieli się wiedzą na temat stołecznych ciekawostek, rozmawiamy o uroku miasta, cechach, które przydają się w zawodzie, i niezwykłych spotkaniach z osobistymi historiami w tle.

Rozmawiała: **Aleksandra Cebula**

Zacznijmy od początku – czy zawsze chciała Pani pracować w tym zawodzie?

Gdy byłem mała, mój tata podczas wycieczek opowiadał mi o mijanych budynkach, wspominał różne historie. Wszelkie spacer czy przejazdy przez miasto były związane z jego opowieściami. Przypuszczam, że to one najmocniej wpłynęły na moje zainteresowanie Warszawą, a że sama lubię odkrywać różne ciekawostki z przeszłości i opowiadać je innym, to zawód przewodniczki był dla mnie naturalnym wyborem.

Jak się zostaje przewodnikiem turystycznym?

Kiedyś należało ukończyć kursy, ale w 2014 r. nastąpiła deregulacja zawodu i dzisiaj trzeba być po prostu pełnoletnim, niekaranym i skończyć szkołę, nie trzeba mieć matury. Jeżeli ktoś chce zostać przewodnikiem górskim, to musi ukończyć specjalistyczny kurs i zdać egzamin państwowy. W wypadku przewodnika miejskiego czy terenowego nie ma takiego obowiązku, jednak bardzo dużo osób kończy dodatkowe kursy – dla własnej wiedzy.

Oprócz spełnienia formalności taka osoba musi mieć konkretne cechy i umiejętności, zgadza się?

Na pewno trzeba lubić ludzi, łatwo nawiązywać z nimi kontakt i być odpornym na stres. Przydają się też elastyczność, kreatywność i – co może na pierwszy rzut oka nie być oczywiste – dobra kondycja fizyczna. Podczas wycieczek nie można zanudzać zbędnymi informacjami, trzeba zaskakiwać ludzi. I po prostu lubić to, co się robi.

Co jest dla Pani najciekawsze w tej pracy?

Najatrakcyjniejszym aspektem naszej pracy, takiej warsztatowej, jest dokształcanie się i tworzenie nowych tematycznych spacerów. Jeśli się lubi swoją pracę, to odkrywanie sekretów miasta, w którym się mieszka i po którym się oprowadza, jest po prostu ciekawe i angażujące. Interesujące jest też poznawanie codziennie innych ludzi, którzy dzielą się ze mną własnymi historiami i swoją energią.



PODCZAS WYCIECZEK NIE MOŻNA ZANUDZAĆ ZBĘDNymi INFORMACJAMI, TRZEBA ZASKAKIWAĆ LUDZI. I PO PROSTU LUBIĆ TO, CO SIĘ ROBI.



O czym z historii stolicy szczególnie lubi Pani opowiadać?

Moim ulubionym okresem są czasy saskie, czyli XVIII w. – opowieści o tym, jak ludzie się wówczas bawili, co jedli, a przede wszystkim, co się działo na królewskim dworze. Wtedy opowiadałam o żółtobrzuchach, czyli flakach w szafranie, o karuzeli, czyli zabawie dworskiej polegającej na ucinaniu łbów – oczywiście arbuzom, a nie prawdziwym ludziom – i o imieninach króla Augusta III. Szczególnie lubię się dzielić historiami ludzi, ciekawostkami z życia królów, księżniczek, pisarek, poetów, czasami opowieściami o mroźnych krew w żyłach zdarzeniach albo o wesołych sytuacjach. To właśnie one zostają w pamięci uczestników wycieczek na dłużej.

Czy ma Pani w Warszawie miejsca, które są dla Pani szczególne?

Bardzo lubię wracać na Saską Kępe, bo to osiedle, na którym się wychowałam. Jest to urocza zielona enklawa ze świetną przedwojenną, modernistyczną architekturą. Uwielbiam też spacerować po Starych Powązkach, czyli najstarszym czynnym cmentarzu w Warszawie. Wśród pięknych rzeźb aniołów jest tam mnóstwo dawnych fotografii warszawianek i warszawiaków, są też wzruszające epitafia. Poza tym jest zielono i cicho, a tego w pracy przewodnickiej brakuje.

Ten kierunek wycieczek też jest wybierany przez turystów?

Ludzie chcą jeździć na Powązki. Coraz częściej wybierają nowy cmentarz wojskowy, gdzie pochowano dużo znanych osób, które zmarły niedawno, ale po Starych Powązkach też chcą spacerować. Jeżeli mamy dwu- lub trzydniową wycieczkę, to najczęściej są w nią wplecione wizyty na jednym lub dwóch cmentarzach.

W swojej karierze zorganizowała Pani wiele wycieczek, które wydają się nietypowymi sposobami na odkrywanie miasta. Skąd czerpie Pani inspiracje?

Z własnych zainteresowań – ciekawią mnie zwłaszcza street art i filmy z okresu PRL-u, a czasem nowe pomysły rodzą się dzięki pytaniom i prośbom uczestników moich wycieczek. Bardzo lubię podejmować się rzeczy, których nikt nie robi, czyli np. oprowadzać na rolnkach czy nocą spacerować po mieście z projektorem.

I jak wygląda to nocne zwiedzanie?

To są krótkie spacerki, z 10-15-osobowymi grupami, koniecznie po zmroku. Za pomocą projektora pokazuję krótkie fragmenty filmów, które były kręcone w danej lokalizacji. To świetna podróż sentymentalna. Wiele osób kojarzy kultowe komedie, np. „Misja” czy „Nie lubię poniedziałku”, a podczas zwiedzania odkrywamy je na nowo – sprawdzamy miejsca, które widać w kultowych scenach. Nad niektórymi musiałam mocno popracować, żeby rozwikłać, gdzie były kręcone.

Projektora używa Pani tylko podczas wycieczek z filmami w tle?

Korzystałam z tego sprzętu również podczas wycieczki szlakiem gwiazd, ale też w czasie spaceru

modernistycznego, architektonicznego. Pokazywałam wówczas budynki, które miały powstać albo zostały zburzone, i wyświetlałam je na ścianach. Najlepiej i najśmieszniej natomiast jest właśnie podczas spacerów z filmami.

Ciekawa jest też Parada Dzidziusiów. Jak ta inicjatywa wygląda w praktyce?

To spacerki, które odbywają się od 2019 r. Jestem osobą, która nie może usiedzieć w domu, więc gdy sama spacerowałam z wózkiem, wymyśliłam takie wycieczki z dziećmi. I to chwyciło. Okazało się, że jest bardzo dużo kobiet, które codziennie maszerują ze swoimi pociechami i są chętne, aby poznawać miasto. Na spacerze pojawiało się nawet 20 mam z wózkami. Kiedyś, właśnie podczas takiego dużego zgromadzenia, jakiś chłopiec na nasz widok krzyknął: „Parada dzidziusiów!” – i stąd się wzięła nazwa tych wycieczek. Oprócz mam uczestniczą w nich babcie i ojcowie – wszyscy, którzy wychodzą na spacer z dziećmi, a chcą przy okazji czegoś się dowiedzieć, poznać nowe osoby, nawiązać przyjaźnie. Podczas tych spotkań dzieci mogą płakać, mogą być przewijane, karmione. Chyba jestem jedyną osobą w Polsce – na pewno w Warszawie – która organizuje takie wycieczki, a to naprawdę świetny sposób, żeby poznawać najbliższą okolicę, kiedy jest się na macierzyńskim czy tacierzyńskim.

Jak długo trwa takie wyjście?

Mniej więcej dwie godziny. Później jest bunt wszystkich na pokładzie i gdy jedno dziecko zacznie głośniej płakać, to wtedy jest już koniec. [śmiech]

Oprowadza Pani również grupy polonijne. Co najbardziej zaskakuje uczestników takich wycieczek?

Najczęściej mam grupy, które są np. drugim pokoleniem, czyli rodzice lub dziadkowie urodzili się i wychowywali w Polsce, a potem nauczyli swoje dzieci polskiego, albo są to osoby, które wyjechały jako małe dzieci i dzisiaj przyjeżdżają całymi rodzinami. Niedawno oprowadzałam grupę, z której tylko dziadek był w Warszawie, więc jedynie on widział, jak się zmieniło i rozrosło miasto, zwrócił uwagę na zieleń i czystość. Najciekawszym okresem, o którym rozmawialiśmy i który interesował zwłaszcza młodszych, był natomiast ten wojenny.



BARDZO LUBIĘ PODEJMOWAĆ SIĘ RZECZY, KTÓRYCH NIKT NIE ROBI, CZYLI NP. OPROWADZAĆ NA ROLKACH CZY NOCĄ SPACEROWAĆ PO MIEŚCIE Z PROJEKTOREM.

Czy któreś punkty stolicy są bardziej lub mniej oblegane w zależności od wieku uczestników?

Jeżeli chodzi o starsze osoby, to zazwyczaj miejscami, które muszą zobaczyć, są Zamek Królewski i Powązki. Bardzo lubią też jeździć do Łazienek, zwłaszcza w niedziele od maja do września, kiedy można posłuchać Koncertów Chopinowskich. Jeśli przyjeżdżają dzieci w wieku szkolnym, to najbardziej chcą jechać na Stadion Narodowy i do Centrum Nauki Kopernik. Samo słowo „muzeum” działa na nie odpychająco, ale jeśli już pojadą do Muzeum Powstania Warszawskiego, to wychodzą pod olbrzymim wrażeniem. Zawsze dużo mówię o tym, że chciałyby wjechać na 30. piętro Pałacu Kultury i Nauki, a kiedy się dowiadują, że mamy multimedialne fontanny, także chcą je zobaczyć. I oczywiście zoo, ale to głównie maluchy. Nasze zoo jest fantastyczne, bardzo polecam.

Są tam myszojelenie.

Tak, są myszojelenie. W jednym pomieszczeniu z leniwcami, więc można zobaczyć od razu dwa ciekawe gatunki zwierząt.

Czy oprowadza Pani swoje grupy wewnątrz poszczególnych obiektów?

Jako przewodnicy jesteśmy dodatkowo szkoleni w zależności od miejsca. Są takie placówki, do których możemy wchodzić i pokazywać je swojej grupie. W niektórych obiektach, takich jak Muzeum Powstania Warszawskiego czy Stadion Narodowy, są wewnętrzni przewodnicy. Jeśli mamy uprawnienia, to oprowadzamy m.in. po Zamku Królewskim, Łazienkach czy Pawiaku. Niektórzy przewodnicy mają wszystkie uprawnienia, inni tylko część, w zależności od tego, kto w czym się specjalizuje. Ja np. mogę oprowadzać po Zamku Królewskim i otwierającym się właśnie z wystawą czasową Muzeum Historii Polski.

Fot. archiwum Marty Gawryluk.



Pałac Kultury i Nauki to znak rozpoznawczy Warszawy i jeden z głównych punktów na trasie wielu wycieczek.

Czy Warszawa ma przed rodowitymi mieszkańcami jakieś tajemnice? Czy coś Panią zaskoczyło, jakiś obiekt albo miejsce, o których wcześniej nie miała Pani pojęcia?

Dawno temu takim zaskoczeniem było to, że hotel Victoria stanął w miejscu pałacu, który, mimo że był spalony, przetrwał wojnę i wiele lat po jej zakończeniu został rozebrany. To był pałac Kronenberga. Kiedy zobaczyłam jego zdjęcie, zapytałam, jak ktoś mógł pozwolić na to, żeby rozebrać taki przepiękny pałac. Zaczęłam się interesować jego historią. Właściciel, który kazał go wybudować, powiedział, że to symbol jego głupoty – bo po co mu pałac za 3 mln rubli w złocie, który wybudował dla rodziny, a którego właściwie nie potrzebował. Mógł sobie postawić za to 11 kamienic czynszowych. Niemniej to było coś przepięknego. Okazuje się, że marmury z tego obiektu trafiły właśnie na Powązki. Tak oto ciągle wracamy do Powązek.

A czy kiedyś dowiedziała się Pani czegoś ciekawego o stolicy od oprowadzanych osób?

Na każdym spotkaniu z warszawiakami – zwłaszcza starszymi – dowiaduję się czegoś ciekawego. Pamiętam



Organizowana przez Martę Gawryluk Parada Dzidziusiów to doskonały sposób na aktywne spędzenie czasu i poznanie miasta.

kilka niezwykłych historii. Jedną z nich była związana z panią, która co prawda nie była na spacerze, ale stanęła obok grupy i przysłuchiwała się temu, o czym opowiadałam. Stała i cały czas mi przytakiwała: „Tak, tak było, tak było”. Mówiłam akurat o wyjściu z kanałów na rogu Nowego Świata i Wareckiej i w końcu zwróciłam się do niej: „Jeżeli pani wie, że tak było, to może mogłaby pani coś więcej nam o tym powiedzieć, może pani to widziała?”. A ona odparła: „Tak, tak było, bo ja wtedy wychodziłam”. Byłam wtedy z grupą gimnazjalistów i jak dziś pamiętam, że ta kobieta opowiadała nam o swoich doświadczeniach z takim błyskiem w oku, jakby miała znowu 20 lat. Mówiła też o swojej największej miłości – młodzieńcu, który został rozstrzelany dwa dni później. Strasznie przeklinała Niemców, ale ta młodzież stała jak zaczarowana, miała łzy w oczach. Druga historia wydarzyła się przy pomniku Bohaterów Getta. Podeszła do nas zapłakana pani, bardzo sędziwa staruszka, żeby opowiedzieć grupie młodzieży o tym, że kiedyś była tutaj, w getcie. Mówiła, że nie chciała wracać do tego miejsca i do tej Warszawy, ale została namówiona przez przyjaciółkę. I przyznała, że teraz strasznie żałuje, bo chodzi i płacze, wszystko jej się przypomina. Zdarzają się

więc momenty bardzo wzruszające, ale są też sytuacje wesole, np. kiedy ktoś opowiada, że chodził gdzieś na randki. Ludzie otwierają się zwłaszcza wtedy, gdy buduje się przyjazną atmosferę i zaczyna się ich podpytywać. To są zawsze wspaniałe spacerowe, bo tacy ludzie mają najwięcej do powiedzenia – ci, którzy coś przeżyli i coś tutaj widzieli.

Wydawałoby się, że niefatwo zaskoczyć kogoś, kto mieszka w jakimś miejscu całe życie.

Kiedy wiem, że będę oprowadzać właśnie takich mieszkańców, którzy już wszystko widzieli, lata tu przeżyli, szukam specjalnie takich informacji, żeby ich zaskoczyć. I to zazwyczaj się udaje, ale naprawdę trzeba się nagłowić. Jeżeli chodzi o młodszych warszawiaków, którzy jeszcze pracują, to coraz częściej decydują się na spędzenie czasu z bliskimi właśnie w ten sposób, np. przy okazji pierwszej komunii świętej czy urodzin, kiedy przyjeżdża do nich rodzina. Zamiast siedzieć tylko przy stole i jeść, ruszają na spacer z przewodnikiem. I bardzo często mam takie wycieczki, sporo też się dowiaduję od tych ludzi, zwłaszcza jeśli np. opowiadają o innych miastach.

A które z proponowanych przez Panią wycieczek tematycznych cieszą się największym zainteresowaniem wśród turystów?

Wydaje mi się, że te dotyczące PRL-u i kryminalnej Warszawy.

Tematy kryminalne są teraz bardzo popularne, prawdopodobnie przez podcasty. Pewnie dlatego ludzie są zainteresowani takimi sprawami i miejscami.

Myślę, że tak, ale my się niczym nie różnimy od ludzi, którzy żyli przed wiekami. Bo też co ich interesowało? Jak kat ścinał głowę albo wieszał. Uwielbiamy historie, w których leje się krew i ktoś kogoś morduje, a my możemy się np. dowiedzieć, w jaki sposób panie kiedyś zabijały swoich mężów, gdy miały ich dosyć. To są spacerowe, które bardzo przyciągają uwagę. Tak samo jak te, w trakcie których opowiadam o okresie PRL-u – to takie sentymentalne wycieczki, pozwalające ludziom powspominać, jak to było, kiedy niczego nie było. [śmiech]

Skoro o sentymentach mowa, to dobry moment, aby zapytać o to, jak było kiedyś, a jak jest obecnie – która dzielnica według Pani rozwija się teraz najprężniej, a która staje się najbardziej przyjazna mieszkańcom?

Wydaje mi się, że najbardziej dynamicznie rozwija się Wola, ponieważ powstają tam nie tylko biurowce, lecz także nowe bloki mieszkalne i kompleksy takie jak Browary Warszawskie czy Fabryka Norblina, gdzie można coś zjeść i miło spędzić czas. Jeżeli chodzi o dzielnicę coraz bardziej przyjazną mieszkańcom, to wydaje mi się, że w każdej widać poprawę, zwłaszcza w zakresie komunikacji miejskiej. Warszawa jest olbrzymią, mamy 18 dzielnic. Do niektórych dojeżdża metro, a do innych tylko autobus. Niektórzy mają dużo zieleni, a inni mniej, za to mogą bardzo szybko dotrzeć do pracy albo pod domem mają teatr. W zależności od tego, kto gdzie żyje, widzi zmiany. I one są różne, ale chyba w całym mieście idzie ku lepszemu.

Na koniec prośba o polecenie, co warto zobaczyć w Warszawie podczas dwudniowej wycieczki.

Zaproponowałabym taki podział: w pierwszym dniu wycieczka północ – południe, a w drugim wschód – zachód. Dzięki temu zobaczymy najwięcej w krótkim

czasie i nie będziemy krążyć w kółko. W pierwszym dniu można więc zwiedzić Wilanów, Łazienki, Krakowskie Przedmieście z pl. Piłsudskiego, Stare Miasto i na koniec np. multimedialne fontanny. Drugiego dnia koniecznie Pragę z Koneserem i ul. Brzeską z typowo warszawskim obiadem, czyli z pyzami z „Różyca”. Następnie spacer po Saskiej Kępie albo Stadion Narodowy. Przy plaży Poniatówka możemy w weekendy skorzystać z bezpłatnego promu przez Wisłę. Później centrum, Wola, Browary Warszawskie i Fabryka Norblina. W okolicy jest mnóstwo nowych wieżowców, które można podziwiać, bo mają genialną architekturę. Jeżeli zaczęłoby padać albo ktoś miałby ochotę zwiedzić jakieś muzeum, to na tych trasach jest mnóstwo różnych placówek. Bardzo blisko znajduje się m.in. Muzeum Powstania Warszawskiego. To numer jeden, jeżeli chodzi o zwiedzanie warszawskich ośrodków muzealnych, więc tam można by zakończyć spacer.

Dziękuję za rozmowę.

Marta Gawryluk

Dyplomowana warszawianka, licencjonowana przewodniczka, współprowadzi profil **Kierunkowy 22** na Facebooku. Oprowadza po Warszawie grupy i indywidualnych turystów. Jest autorką Parady Dzidziusiów, czyli spacerów dla mam z małymi dziećmi. Organizuje m.in. wycieczki tematyczne, gry miejskie, nocne wycieczki z projektorem po mieście, zwiedzanie na rolkach czy rowerach.

przewodnikwarszawa.com.pl

[instagram.com/przewodnikwarszawa](https://www.instagram.com/przewodnikwarszawa)

[facebook.com/PRZEWODNIKPOWARSZAWIE](https://www.facebook.com/PRZEWODNIKPOWARSZAWIE)



Warszawa – tu się oddycha!

Romantyczne oczka wodne, wiekowe pomniki przyrody, wspaniałe formy architektoniczne, a nawet galerie sztuki – wszystko to znajdziemy w warszawskich parkach miejskich. Zielone płuca stolicy oferują zwiedzającym mnóstwo atrakcji i pozwalają uciec od ulicznego zgiełku.

autor: **Marcin M. Drews**

Miejskie tereny zielone nie tylko produkują tlen, lecz także oczyszczają powietrze i obniżają jego temperaturę, tworzą zielone korytarze dla ptaków wędrownych i kumulują wody opadowe. To też przestrzenie przyjazne

wydarzeniom kulturalnym i miejsca, gdzie bogata historia w udany sposób łączy się z teraźniejszością. Warszawa ma kilkadziesiąt zielonych enklaw, w których warto spędzić czas. Przyjrzyjmy się tym najciekawszym.

Łazienki Królewskie

Najbardziej oczywistym, ale też najlepszym przykładem pozostaje 76-hektarowy zespół pałacowo-ogrodowy założony w XVIII w. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Słynne Łazienki Królewskie swoją nazwę wzięły od barokowych łaźni, które zostały przebudowane na klasycystyczny pałac Na Wodzie. Dziś mieści się w nim licząca 140 dzieł Królewska Galeria Obrazów.

Pięknie zachowanych obiektów architektury jest w Łazienkach więcej. W Starej Oranżerii siedzibę mają Teatr Królewski, jeden z niewielu oryginalnych XVIII-wiecznych teatrów dworskich w Europie, i Królewska Galeria Rzeźby z kolekcją marmurowych posągów z epoki. Z kolei położony nieopodal Biały Dom to dziś miejsce ekspozycji Królewskiej Kolekcji Grafiki. Znajdziemy tu również bogato zdobiony dawny zbiornik wodny (wodozbiór) wzorowany na starożytnym grobowcu, klasycystyczną świątynię Sybilli strzeżoną przez dwa żeliwne lwy, świątynię egipską czy Nową Oranżerię, w której obecnie jest restauracja. Oczywiście Łazienki to nie tylko architektura i sztuka. Są tu również niezwykle ogrody, których czar przyciąga turystów z całego świata –

Parki kieszonkowe

Stolica zyskała w 2022 r. sześć dodatkowych parków kieszonkowych na Ursynowie, Pradze-Północ, Pradze-Południe, Bemowie i Mokotowie. To skwery utworzone w ramach budżetu obywatelskiego, a także Zielonego Funduszu dla Warszawy. Wszędzie posadzono drzewa, krzewy, byliny i rośliny cebulkowe, a gatunki roślin dobrano tak, by cieszyły oko przez cały rok.

Ogród Królewski z XVIII w., sąsiadujący z Belwederem, Ogród Romantyczny z XIX w., Ogród Modernistyczny z XX w. i Ogród Chiński.

Dostęp do części obiektów jest płatny. Pałac Na Wodzie, Starą Oranżerię, pałac Myślewicki, Biały Dom i wodozbiór można zwiedzić na podstawie jednego biletu. Z kolei wstęp do ogrodów – otwartych codziennie w godz. 6-22 – pozostaje bezpłatny.

W Królewskiej Kolekcji Obrazów Stanisława Augusta w pałacu Na Wodzie można zobaczyć m.in. „Portret sir Charlesa Hanbury’ego Williamsa” autorstwa Antona R. Mengsa czy „Satyra grającego na flecie” Jakuba Jordaensa.

Ogród Saski

Ten przeszło 15-hektarowy śródmiejski teren zielony – założony na przełomie XVII i XVIII w. przez króla Augusta II Mocnego – pierwotnie był przypałacowym barokowym ogrodem w stylu francuskim. 27 maja 1727 r. władca udostępnił teren mieszkańcom, dzięki czemu w Warszawie powstał pierwszy publiczny park. Ze zwiedzania wyłączono jedynie dwa małe ogródki przylegające wówczas do pałacu Saskiego.

Ogród ucierpiał w wyniku pożarów w czasie II wojny światowej i pierwotny drzewostan przetrwał do dziś tylko częściowo. Zwycięska zieleń sprawiła jednak, że i tu, w środku miasta, można oddychać pełną piersią. Przy ścieżkach znajdziemy 21 barokowych posągów muz i cnót dłuta XVIII-wiecznego rzeźbiarza Jana Jerzego Plerscha, a także wznoszący się nad stawem dawny zbiornik wodny w kształcie rotundy, wzorowany na świątyni Westy w Tivoli, czy słynny pałac Błękitny. Niewątpliwie jednak najznamienszą częścią ogrodu pozostaje Grób Nieznanego Żołnierza zlokalizowany pod trójarkadową pozostałością kolumnady pałacu Saskiego.

Pole Mokotowskie

Kompleks zajmuje 73 ha i jest jednym z najpopularniejszych terenów zielonych w stolicy. Czasem wręcz określa się go mianem „warszawskiego Central Parku”. Pierwotnie znajdował się tu poligon wojskowy, zwany od 1818 r. Mokotowskim Polem Wojennym. W 1884 r. utworzono tor Towarzystwa Wyścigów Konnych.

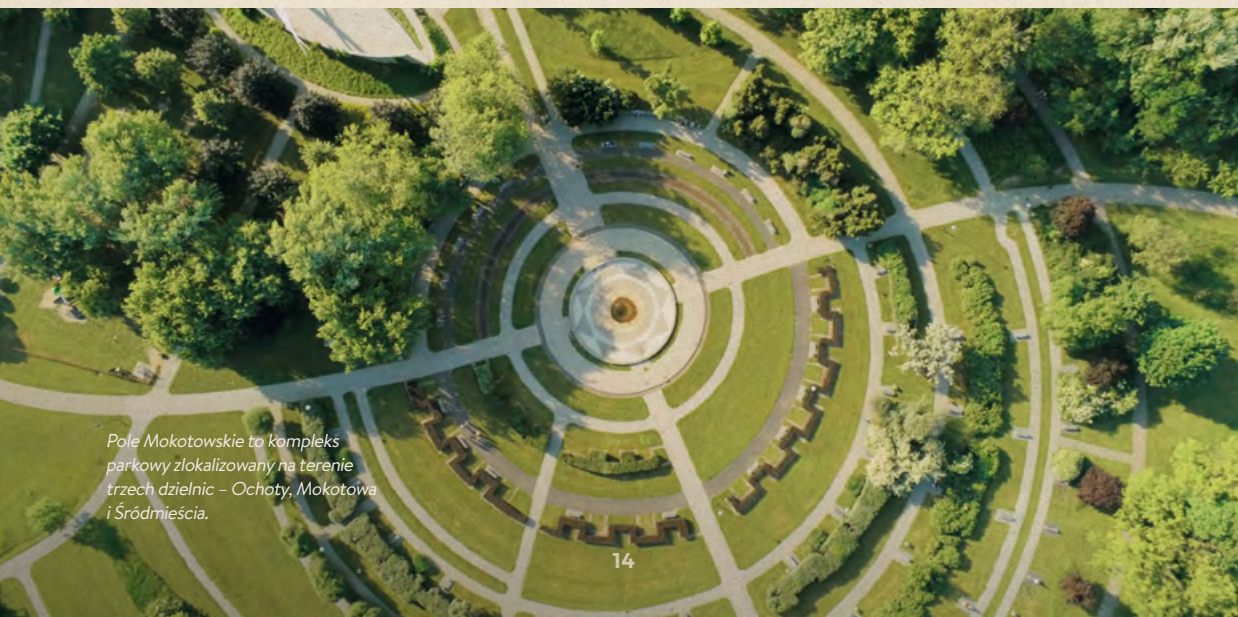


Na pierwszym planie widać fontannę z 1855 r. zaprojektowaną przez włoskiego architekta Henryka Marconiego.

W 1910 r. powstały tutaj warsztaty lotnicze Warszawskiego Towarzystwa Lotniczego „Aviata” wraz z lotniskiem i ze szkołą pilotów. W czasie I wojny światowej wzniesiono hangar dla zeppelinów, a na terenie Pola Mokotowskiego cumowały potężne sterowce.

Obecny wizerunek to miejsce zawdzięcza Stanisławowi Bolkowi, który w 1973 r. przedstawił nowy plan zagospodarowania tej niezwyklej przestrzeni. Budowę rozpoczęto cztery lata później, jednak z powodu trudności finansowych realizacja przebiegała stopniowo – poszczególne partie oddawano w latach 1983, 1986 i 1991.

Na terenie parku znajdziemy popularne obiekty gastronomiczne i rekreacyjne, ścieżki spacerowe i rowerowe, a także interesujące pomniki – Lotników Polskich, Szczęśliwego Psa, Tysiąclecia Jazdy Polskiej i obelisk upamiętniający niegdysiejsze lotnisko. Ciekawostką jest również tamtejszy krąg megalityczny. Choć składające się na niego głazy narzutowe ustawiono współcześnie, w 2000 r. uznano go za pomnik przyrody.



Pole Mokotowskie to kompleks parkowy zlokalizowany na terenie trzech dzielnic – Ochoty, Mokotowa i Śródmieścia.

Park Kultury w Powsinie

Powierzchnia tego zadrzewionego terenu rekreacyjno-sportowego na Ursynowie liczy 50 ha. Park jest podzielony wąwozem – od zachodu ma charakter leśny i sąsiaduje z Lasem Kabackim, od południa zaś łączy się z Ogrodem Botanicznym Polskiej Akademii Nauk. We wschodniej części znajduje się bogata infrastruktura rekreacyjna – ośrodek wypoczynkowy z domkami do wynajęcia, letni basen, sauna, siłownia, korty tenisowe, kręgielnia, boiska do siatkówki czy nowoczesny plac zabaw dla dzieci.

W parku rośnie liczny starodrzew. Spośród przeszło 100-letnich okazów na szczególną uwagę zasługuje Hetman – wysoki na 24 m 280-letni dąb szypułkowy. Część leśna jest domem dla wielu gatunków zwierząt. Wielką radość odwiedzającym sprawiają zwłaszcza wiewiórki.

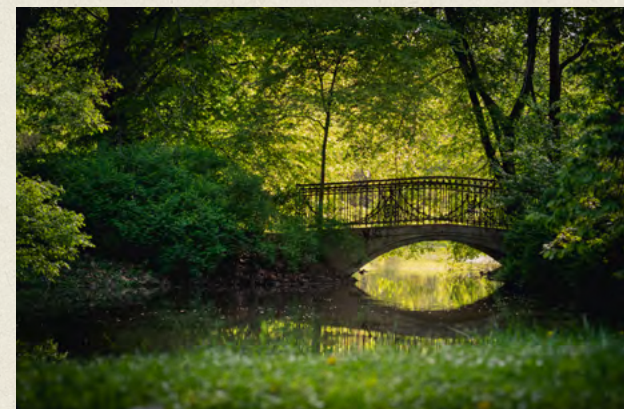


Miłośnik zieleni

Franciszek Szanior, ur. 6 października 1853 r., był wybitnym ogrodnikiem miejskim działającym głównie w Warszawie. W 1874 r. ukończył Szkołę Hodowli Drzew w Paryżu, a pięć lat później założył pierwsze polskie specjalistyczne czasopismo ogrodnicze. W stolicy tworzył słynne parki – Ujazdowski i Skaryszewski. Miał również duży wpływ na zmianę wizerunku ogrodów Saskiego i Krasińskich, a także zaprojektował popularne tereny zielone przy służewieckim torze wyścigów konnych.



Wiewiórki to popularne mieszkańcy warszawskich parków.



„Skaryszak” – tak o parku Skaryszewskim mówią mieszkańcy stolicy.

Park Skaryszewski

Także po prawej stronie Wisły można znaleźć wspaniałe tereny zielone. Jednym z nich jest park Skaryszewski im. Ignacego Jana Paderewskiego, nazywany „zielonym sercem Pragi-Południe”. Założono go pod okiem wybitnego warszawskiego ogrodnika Franciszka Szaniora na terenach niegdysiejszego pastwiska miejskiego.

W 58-hektarowej enklawie znajdziemy Jezioro Kamionkowskie, czyli dawną łacnę wiślaną, a także inne specjalnie zaprojektowane zbiorniki wodne – Stawy Kacze i staw Na Kosku (Łabędzi). Są tutaj również uroczy sztuczny wodospad i ogród różany.

Można tu zobaczyć 280 gatunków drzew i krzewów. Najstarsze okazy mają nawet 100 lat. Ogółem ten teren zielony tworzy aż 20 tys. roślin, wśród których są miłorząb japoński, dagleżja, cypryśnik, świerk srebrny, klon złocisty czy dąb czerwony. Od 1973 r. park ma status zabytku. Obecnie uważa się, że ma on największy – obok Łazienek i Pola Mokotowskiego – potencjał rekreacyjny.

Gdzie czas się zatrzymał

Pędzimy do pracy, do szkoły, na ważne spotkania.
W samochodach, pociągach, na rowerach, w metrze.
Byle do celu, byle szybciej. A gdyby tak na chwilę przystanąć
i rozejrzeć się wokół? Wdech, wydech. Miasto chce nam
opowiedzieć swoją historię.

autorka: **Agnieszka Gołabek**

KŁOPOTOWSKIEGO 38

Praga-Północ

Jest początek XX w., Izrael Halber wraz z synami właśnie zostali właścicielami posesji przy dzisiejszej ul. Kłopotowskiego. Wkrótce powstanie tu kamienica, w której splotą się losy wielu żydowskich rodzin. Swoją lekarską praktykę będzie tu prowadził Dawid Ejzenberg, zamieszka tu również dentysta Hersz Jonik. Na parterze będą sklepy i skład apteczny, warszawiacy będą odwiedzać działające tu lokale gastronomiczne – restaurację, herbaciarnię czy prowadzoną przez Mosze Cukierniana cukiernię-kawiarnię. W czasie II wojny światowej większość mieszkańców trafi do getta, w ich miejsce przyjdą nowi lokatorzy. Budynek podupadnie. A jak jest dzisiaj?

Mimo że zniknęło wiele elementów ozdobnych, nie ma też podłóg zrobionych z dziewięciu rodzajów drewna, kamienica jest nazywana najcenniejszym zabytkiem architektury secesyjnej w swojej dzielnicy. Jeśli wejdziecie do niej od strony ul. Targowej, zobaczycie secesyjne drzwi, a pod stopami terakotową posadzkę ułożoną w szachownicę. Są też one – przyciągające miłośników architektonicznych perełek spiralne schody z balustradami udekorowanymi kwiatowym motywem. Zdobione są również wszystkie trzy elewacje – można na nich dojrzeć nie tylko kwiaty, lecz także guziki i wieńce. Motywów nawiązujących do secesji jest tu więcej, warto przyjść na Kłopotowskiego osobiście – koniecznie z aparatem fotograficznym.

W 2007 r. kamienica została wpisana do rejestru zabytków architektury województwa mazowieckiego.

TARGOWA 63

Praga-Północ

W 1945 r. tymczasową siedzibę miało tu Polskie Radio – 16 marca nadano stąd pierwszą audycję, ale już wcześniej, w lutym, w ulicznych głośnikach można było usłyszeć pierwszy sygnał. Pracownikiem rozgłośni w okresie powojennym był Władysław Szpilman, którego historię opowiada film „Pianista” Romana Polańskiego. W kamienicy przy Targowej 63 mieściło się też Ministerstwo Informacji i Propagandy, ale dla mieszkańców stolicy ważnym miejscem zaraz po wojnie był mieszczący się na parterze sklep mięsny. Na rzeźniczych hakach wisiły tam informacje o osobach zaginionych, więc ci, którzy szukali swoich bliskich, właśnie tutaj przychodzili po jakąś wiadomość i nadzieję. Dzisiaj w kamienicy można zobaczyć m.in. zachowany piec kaflowy, oryginalną stolarkę drzwi wejściowych, balustradę schodów, posadzki, a nawet numerki mieszkań.



Kamienicę przy Targowej 63 wybudowano na początku XX w. dla Hersza Griffenberga.

Fot. Mirosław Duer.



W kamienicy przy ul. Brackiej 18 w czasie wojny działał pensjonat, który stał się schronieniem dla wielu Żydów. W 1985 r. prowadzące go Zofia Babińska wraz z córkami została za to uhonorowana tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

BRACKA 18

Śródmieście

Często jest nazywana kamienicą Zofii Kiersnowskiej, ponieważ to właśnie dla niej pod koniec XIX w. powstał budynek według projektu Edwarda Lilpopa, w 1900 r. podwyższony o jedno piętro zgodnie z zamysłem Teofila Wiśniewskiego. Jakie historie kryją się za piękną, zdobną fasadą? W kamienicy w latach 1910-1915 działało gimnazjum im. Stanisława Kostki, z kolei w okresie międzywojennym – gimnazjum Ludwika Lorentza. A skąd tablica w podwórzu z 40 wypisanymi na niej nazwiskami? Upamiętnia ona członków i jednocześnie pracowników spółdzielni pracy Spółnota, którzy zginęli w czasie II wojny światowej w obronie ojczyzny. Budynek, w pewnym stopniu zniszczony w czasie powstania warszawskiego, dzisiaj zachwyca zachowanymi fragmentami wnętrza. Można tu zobaczyć bogate sztukaterie, wykonane z drewna, terakoty i ceramiki posadzki, piece kaflowe czy schody z kutymi balustradami.

Echo, echo!

To tutaj w przedwojennej Warszawie toczyło się życie. Bawiły się dzieci, kapele przygrywały na akordeonach, a handlarze nawoływali mieszkańców do zakupu co lepszych towarów. Wielofunkcyjna wspólna przestrzeń – tak w skrócie można powiedzieć o podwórkach studniach, których do dziś przetrwało niewiele. Kiedyś kamienice budowano jedna obok drugiej, tworzyły więc długą ścianę – pierzeję. Z ulicy można było wejść do frontowych kamienic, z kolei przez bramę właśnie na podwórkę, nazywane studnią, bo otaczały je mury, ponadto było głębokie i niewielkich rozmiarów. I tak jak w studni, odbijały się tu dźwięki, więc jeśli pod oknami pojawili się głośni muzycanci, o odpoczynku po pracy nie mogło być mowy. Bywało też cicho, zwłaszcza gdy mieszkańcy gromadzili się przy jeszcze jednym charakterystycznym elemencie takich podwórek – kapliczce.

Łaskiś pełna...

Najwięcej kapliczek powstało w latach 1943-1944 – w czasie wojny spotykano się przy nich, by odmawiać modlitwy, śpiewać patriotyczne pieśni, szukać pocieszenia i poczucia wspólnoty w trudnych czasach. Podwórkowe kapliczki można spotkać na Mokotowie, Pradze, Ursynowie, w centrum... Jest ich kilkaset i podobno nie ma dwóch takich samych. Niektóre zadbane, z palącymi się pod nimi zniczami, inne w zapomnieniu czekają na lepsze czasy. Bywa i tak, że stoją na jakimś skwerze, bo kamienic, przy których powstały, już nie ma. Przy niektórych można zobaczyć książeczki do nabożeństwa i różańce – mieszkańcy przynoszą tu bowiem przedmioty po zmarłych sąsiadach.

Murowana kapliczka na podwórku kamienicy przy ul. Żąbkowskiej, Praga-Północ. Pod figurą Matki Bożej można odczytać napis: „O Mario niepokalanie poczęta módl się za nami. 1 VIII 1943 roku”.

Fot. Adobe Stock, Mirosław Duer.

Domek dla lalek

Z ulicy ujrzeć go nie sposób, zasłaniają go inne budynki. Trzeba wejść na podwórkę studnię kamienicy Abrama Szajnberga przy ul. Hożej, by zobaczyć niewielki murowany dom, jakby doklejony do innych. Skąd się tu wziął? Otóż był tu pierwszy – dopiero po nim zaczęły powstawać wyższe od niego kamienice, a „domek dla lalek”, zwany też „domkiem Baby-Jagi”, rozmiarów nie zmienił, wciąż ma jedną kondygnację i poddasze. Wybudowano go w 1910 r. i aż do 1937 r. znajdowała się w nim farbiarnia chemiczna Hipolita Majewskiego, właściciela Warszawskiego Laboratorium Chemicznego. Obecnie mieszczą się tam prywatne instytucje.

Na warszawskich podwórkach można zobaczyć nie tylko kapliczki z Matką Boską, lecz także obrazy z jej wizerunkiem. Jeden z nich znajduje się w prawym rogu „domku dla lalek”.

Księżniczka zamknięta w wieży

W baśniowym klimacie przenosimy się na ulicę Chodakowską 22 na Kamionku, w dzielnicy Praga-Południe. Znajdującą się tam kamienicę zbudowano w 1914 r. dla warszawskiego szewca Leona Doleya i jego żony Antoniny, na jednej ze ścian można nawet odczytać zachowaną inskrypcję: „LD+1914”. Później właścicielem budynku były m.in. Zakłady Amunicyjne „Pocisk”. Już z daleka widać jego najpiękniejszy fragment – wieżyczkę, którą wieńczy ozdobna nadbudówka, czyli glorieta. Jeszcze do 2005 r. kamienica była zamieszkała, niestety, przez zły stan techniczny trzeba było przenieść mieszkańców w inne miejsce, a mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków nakazał przeprowadzenie prac konserwatorskich i robót budowlanych, by zabezpieczyć cenny zabytek architektoniczny.

W sierpniu 2006 r. kamienica przy ul. Chodakowskiej 22 została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego.

Źródła:

stacjapraga.pl/kompedium/kamienica-halbera-na-ul-kłopotowskiego-38/, data dostępu: 1.06.2023.
warszawa.naszemiasto.pl/słynna-kamienica-izraela-halbera-przedwojenna-perla-w-samym-ar/c1-4600302, data dostępu: 1.06.2023.
fundacja-hereditas.pl/lapidarium/targowa-63/, data dostępu: 1.06.2023.
warszawa.fandom.com/wiki/Kamienica_Zofii_Kiersnowskiej, data dostępu: 1.06.2023.
warszawa.naszemiasto.pl/to-najbardziej-urokliwa-kamienica-w-warszawie-o-domku-dla-ar/c9-4075674, data dostępu: 2.06.2023.

Świat z kawałków

Jak to możliwe, że jeszcze całkiem niedawno go nie było? Wcześniej był i nagle co? Przecież taki wielki zamek nie mógł ot tak przestać istnieć. A jednak mógł. Dynamit wsadzony w 10 tys. wywierconych w jego murach otworów zamienił królewską rezydencję w ruinę. Czy jakiś fragment Zamku Królewskiego w Warszawie udało się ocalić?

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Co przeżyły obiekty, które oglądamy i którym robimy setki zdjęć? Co widziały? Kogo gościły? Jakim rozmowom się przysłuchiwały? Dobrze czasem pozwolić sobie na chwilę refleksji i zobaczyć w danej budowlę coś więcej. A Zamek Królewski w Warszawie ma naprawdę dużo do opowiedzenia.



Widok z góry na Zamek Królewski i fragment Krakowskiego Przedmieścia. Widoczny polski sterowiec wojskowy „Lech”, 1926 (dokumentowała Grażyna Godziejewska).

Trzeba ratować!

Jego początki datuje się na XIV w. Był rezydencją królewską, obradował tutaj sejm, rozwijało się życie kulturalne. Rozkwitał zwłaszcza za panowania ostatniego monarchy Stanisława Augusta, kiedy zostały przebudowane wnętrza komnat. W 1939 r. o żadnym rozkwicie mowy już być nie mogło. Obiekt został zbombardowany przez Niemców, zapłonął dach, zawaliły się stropy. Kazimierz Brockl, kustosz zamku, został trafiony odłamkiem pocisku artyleryjskiego – zginął, kiedy ratował z pożaru dzieła sztuki. Dzisiaj w miejscu jego pierwszego pochówku, przy Bramie Grodzkiej, stoi symboliczny pomnik.



**50 – TAKI OKRĄGŁY
JUBILEUSZ ODBUDOWY
ZAMKU KRÓLEWSKIEGO
JEST ŚWIĘTOWANY
OD 2021 DO 2024 R.**

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Marszałek Józef Piłsudski i kapitan Mieczysław Lepecki wyjeżdżają z Zamku Królewskiego po konferencji z prezydentem RP Ignacym Mościckim, 1932 (dokumentowała Maria Berman).

Do walki z ogniem ruszyli strażacy, a także mieszkańcy. Do ratowania cennych eksponatów – pracownicy Muzeum Narodowego z jego dyrektorem Stanisławem Lorentzem na czele. Do podziemi muzeum przewożono samochodami m.in. obrazy i rzeźby. Wartościowe elementy wystroju wywozili również Niemcy, a niemieccy saperzy rozpoczęli wywiercanie otworów, do których pod koniec stycznia 1940 r. wsadzili dynamit. Rozkaz wysadzenia budowli w powietrze wydano cztery lata później. We wrześniu 1944 r. po Zamku Królewskim zostały tylko ruiny.

Niżej widać więcej

Czy zamek, jaki znamy dzisiaj, ma w sobie coś ze swojej poprzedniej wersji? Wojenny czas przetrwały jego podziemia, detonacja zamieniła bowiem w gruzy to, co było powyżej dziedzińca. Jest więc piwnica Wieży Grodzkiej, która kiedyś była więzieniem, o czym świadczą blisko 100 znaków wrytych przez skazanych na cegłach. To najstarsze zamkowe wnętrza. Jest też o wiek starsza piwnica książęca, którą określa się największym gotyckim pomieszczeniem świeckim w stolicy. Ponadto można zobaczyć oryginalny fragment muru ze schodami, który znajduje się na poziomie parteru, a także część XVIII-wiecznego muru zachowaną w pełnej wysokości – w czasie odbudowy włączono ją do rekonstruowanych ścian, oddziela ją od nich cienka linia. Gdzie można tę linię zobaczyć? O tym i o innych tajemnicach królewskiej rezydencji można się dowiedzieć więcej dzięki opowieści przygotowanej przez Dział Edukacji Zamku Królewskiego w Warszawie.

youtube.com/watch?v=eRvOUSnzCSY&t=692s

Czarno-białe puzzle

Kiedy zapadła decyzja o odbudowie zamku, podkreślano, że ważne jest, by wykorzystać jak najwięcej zachowanych fragmentów. Ale skąd wiedzieć, jak te wszystkie kawałki do siebie dopasować? Z pomocą przyszły zdjęcia. To dzięki nim w dużej mierze udało się określić, gdzie się powinien znaleźć ocalony element. Tak jak wtedy, tak i teraz fotografie przypominają tamten Zamek Królewski i ówczesny świat.



Widok zamku od strony Krakowskiego Przedmieścia, 1933.



We wsi Granica można zobaczyć dawne budownictwo puszczańskie, a nawet odwiedzić prawdziwą kampską chatę.

Puszcza woła

Jest jednym z dwóch parków narodowych na świecie, które graniczą ze stolicą państwa. Jego okolice były domem Henryka Sienkiewicza, Fryderyka Chopina i Isaaca Singera. Został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO jako Światowy Rezerwat Biosfery i szacuje się, że w jego zakamarkach, na ścieżkach i między drzewami mieszka ponad 16 tys. gatunków zwierząt.

autorka: **Iwona Wójcik**

Poznajcie Kampinoski Park Narodowy. Został utworzony 16 stycznia 1959 r., a w jego granicach znajdują się rozległe obszary Puszczy Kampinoskiej, położone w pradolinie Wisły. Kampinos, jak się o nim zwykło mówić, daje życie tysiącom gatunków zwierząt i roślin, ale jest też nazywany zielonymi płucami Warszawy – wiatry wiejące od strony parku nawet trzykrotnie w ciągu tygodnia wymieniają zanieczyszczone powietrze w stolicy. Wycieczkę po nim polecamy nie tylko warszawiakom, każdy turysta – mały i duży – odnajdzie swoje miejsce w puszczy, w której króluje łoś.

Pieszko...

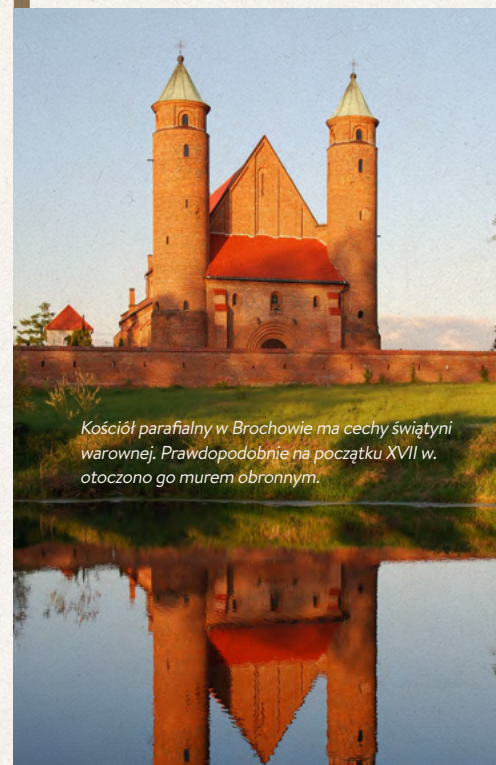
Pakujcie plecaki – przydadzą się prowiant, woda, ciepłe ubranie i telefon (na wszelki wypadek). W parku wyznaczono 350 km pieszych szlaków turystycznych, jest więc

z czego wybierać. Jeśli będziecie wędrować z dziećmi, możecie śmiało wyruszyć ścieżką dydaktyczną „Skrajem Puszczy”. Ta 4-kilometrowa trasa z licznymi atrakcjami rozpoczyna się w jednej z najbardziej uroczych wsi na terenie Kampinosu – Granicy. Bądźcie uważni, przejdziecie przez Olszowieckie Błoto i być może ktoś z was z platformy widokowej wypatrzy bardzo rzadki gatunek storczyka o pięknej nazwie – kukawka. Aleją Trzeciego Tysiąclecia dojdziecie do skansenu budownictwa puszczańskie, w którym stoją trzy zagrody ostatnich właścicieli: Widymajera, Wiejckiej i Połcia. Po drodze warto również zajrzeć do Muzeum Puszczy Kampinoskiej, w którym zobaczycie fragment szczytu wieloryba, ale nie tylko. A bardziej zaprawieni piechurzy mogą się wybrać w głąb lasu, np. z Brochowa do rezerwatu Czapliniec obejmującego ochroną gniazda bardzo rzadkiej czapli siwej, która opuszcza go późną jesienią.

Po śladach historii

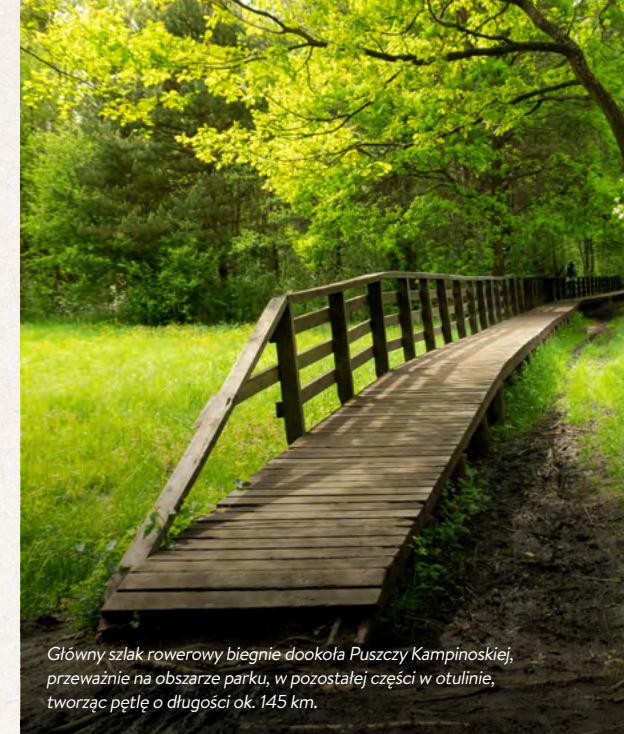
A tych w Puszczy Kampinoskiej nie brakuje.

- Kim byli Ołędrzy? To holenderscy osadnicy, którzy do Kampinosu przybyli w XVIII w. Specjalizowali się w melioracji, mieli doświadczenie w rolnictwie, dzięki czemu nieużywane i pozarastane tereny przekształcili w żyzne pola i pastwiska dla bydła. Do dziś zachowało się niewiele śladów po ich działalności, w dodatku trzeba wyteńczyć wzrok, aby je dostrzec, ale warto: cmentarz w Dziekanowie Leśnym, zbór luterański w Secyminie Nowym z 1923 r., cmentarz w Piaskach Duchownych, zbór w Kazuniu Nowym, pozostałości nieistniejącej już wsi Karolinów.
- W Palmirach znajduje się cmentarz-mauzoleum. Spoczywa na nim ponad 2 tys. Polaków zamordowanych w czasie II wojny światowej.
- Koniecznie trzeba wstąpić do Żelazowej Woli, miejsca narodzin Fryderyka Chopina. Wart zobaczenia jest także kościół obronny w Brochowie, w którym Fryderyk został ochrzczony, a jego rodzice wzięli ślub.



Kościół parafialny w Brochowie ma cechy świątyni warownej. Prawdopodobnie na początku XVII w. otoczono go murem obronnym.

Fot. Adobe Stock.



Główny szlak rowerowy biegnie dookoła Puszczy Kampinoskiej, przeważnie na obszarze parku, w pozostającej części w otulinie, tworząc pętlę o długości ok. 145 km.

...lub na dwóch kółkach

Turyści na rowerach mają do przejechania niemal 150 km różnorodnych tras. Śmiało mogą pokonać ten dystans za jednym podejściem, ale można również na trasę rowerową wracać i za każdym razem startować z innego miejsca. Ścieżki są bardzo urozmaicone i wytyczone po różnych nawierzchniach – leśnych drózkach, asfalcie, polnych drogach, są też takie, które prowadzą przez tereny piaszczyste i bagienne. Wszak w parku można znaleźć zarówno pustynię i wydmy (jednak wstęp na nie jest zabroniony), jak i rozległe bagna, które powstały 10 tys. lat temu.

Potrzebujesz mapy? Kliknij i pobierz ją za darmo: kampinos.org/wp-content/uploads/2019/03/mapa_kampinos.pdf.

Jeśli wasze dzieci po godzinach spędzonych w puszczy wciąż będzie rozpieęta energia, koniecznie zajrzyjcie do parku Julinek zlokalizowanego na terenie dawnej bazy cyrkowej. Znajdziecie tu park linowy, wesole miasteczko, dmuchańce, pole do minigolfa, ściankę wspinaczkową czy ekologiczny plac zabaw, a w weekend obejrzyjecie występy cyrkowe i teatralne.

Więcej informacji: julinek.com.pl

Tak blisko, a tak... ciekawie!

Aby odpocząć wśród zieleni, wcale nie trzeba się daleko wyprawiać – takie miejsca można znaleźć kilkanaście minut drogi od centrum Warszawy. Gdzie sosny stoją niczym na szczudłach? I czy pogorzelisko może się zmienić w atrakcję turystyczną? Sprawdzamy!

autor: **Adam Tobojka**

Bach na piach!

By odpocząć na plaży, wcale nie trzeba jechać nad morze. Na Mazowszu takich miejsc jest sporo, a jednym z nich jest urokliwa plaża Zaczysze nad Wkrą w Pomiechówku. Można tam dojechać wygodnie pociągiem z warszawskiego Dworca Gdańskiego. Relaks z widokiem na bujny las na horyzoncie.

Czy to sprawka zwójki sosnoweczki?

W Puszczy Kampinoskiej wznosi się Góra Ojca – wysoka na ponad 100 m, porośnięta borem sosnowym wydma. Tutejsze drzewa przybierają fantazyjne formy: ich poskręcane pnie i gałęzie – na skutek żerowania gąsienicy zwójki sosnoweczki lub pasożytniczych grzybów –

nasuwają skojarzenia z kandelabrami. Co więcej, deszcz i wiatr, na których działanie wystawione jest zbcze, spowodowały usunięcie części podłoża, przez co niektóre z sosen wyglądają, jakby stały na szczudłach.

Na Torfy!

Pół godziny drogi od centrum miasta, na pograniczu warszawskiej dzielnicy Wawer i Aleksandrowa, na terenie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego leży jezioro Torfy, które wraz z otaczającym je lasem tworzy rezerwat Na Torfach. To ostoja zwierząt, można się tutaj natknąć na kuny, jeże, ryjówki, dzięcioły, puszczyki czy dudki. Rośnie tu także ponad 150 gatunków roślin, w tym charakterystyczna dla terenów podmokłych roślinność niska, jak tarnina czy czermień.

Jezioro Torfy powstało na początku XX w. w miejscu dawnego wyrobiska torfu.

Nazwa bagna pochodzi od znajdującej się w pobliżu miejscowości Całowanie.

13 błota stóp

Taką nazwę nosi ścieżka przyrodnicza wytyczona na jednym z największych torfowisk na Mazowszu – Bagnie Całowanie, które ma 15 km długości i 3 km szerokości. Kto lubi spacerować kładkami nad błotnistymi terenami, powinien odwiedzić to miejsce. Żyje tu ponad 145 gatunków ptaków, można też spotkać łosie i bobry. Do tego przeszło 700 gatunków roślin, w tym zagrożona wyginięciem brzoza niska.



9 – TYLE PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH ZNAJDUJE SIĘ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO.

Angielskie pejzaże na Mazowszu

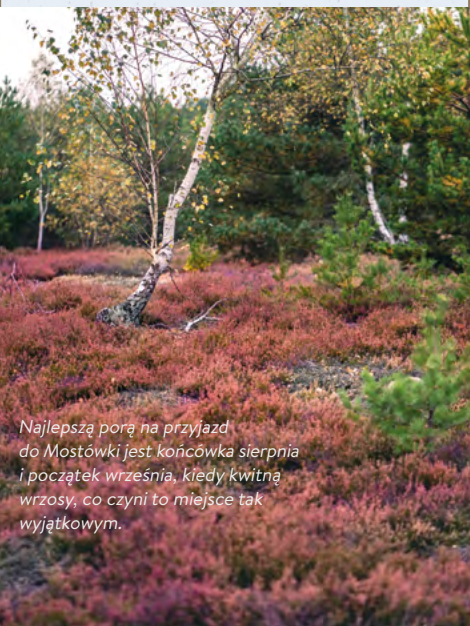
To jedno z nielicznych takich miejsc w Polsce. Oczom gości przybywających do Mostówki, małej miejscowości położonej blisko Warszawy, po wkroczeniu na teren wrzosowiska ukazuje się niezwykle widok – sięgające niemal po horyzont pole kwitnących na fioletowo wrzosów. Wygląd tego miejsca to efekt pożaru z 1993 r. Spłonęło wówczas ponad 400 ha lasu. Brak drzew i użyźniona popiołem ziemia sprawiły, że doszło do szybkiej ekspansji wrzosów, dzisiaj porastających niemal cały teren dawnego pogorzeliska.

Fot. Adobe Stock.

Zapisz, znajdź i zobacz

Miejsca, które również warto odwiedzić na Mazowszu:

- Zaczysko w Kampinosie,
- Szlak Leśnych Gigantów w Starym Sękocinie,
- rezerwat przyrody Dolina Wkry,
- klify nad Wisłą w Wólce Górskiej.



Najlepszą porą na przyjazd do Mostówki jest końcówka sierpnia i początek września, kiedy kwitną wrzosy, co czyni to miejsce tak wyjątkowym.

Pałac rozmaitości

Czy to się komuś podoba, czy nie, Pałac Kultury i Nauki to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli stolicy. W tym roku, 21 lipca, kontrowersyjny „dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego” skończył 68 lat! To dużo czy mało? Zależy dla kogo! Pewne jest, że mało który równoletnik PKiN może się pochwalić tak bogatą i barwną historią...

autorka: **Monika Midura**

W ciągu ponad pół wieku istnienia we wnętrzach i na terenie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie działo się naprawdę wiele. Rozpoczął tu i niekiedy kończyły działalność różne instytucje, gościły znakomite, ale też okryte dziś niesławą osobistości. Budynek był świadkiem wydarzeń, które zmieniły Polskę i życie jej mieszkańców. Trudno to wszystko zebrać, trudno opisać w telegraficznym skrócie. Jednak... spróbujemy przynajmniej dotknąć tematu.

Pałac Kultury i Nauki i pl. Defilad – widok z dachu budynku przy ul. Marszałkowskiej, 1955.

Duże i małe przełomy

Na terenie PKiN w Warszawie dochodziło do epokowych wydarzeń. W 1981 r. odbywały się tu strajki pracowników ogłaszane przez NSZZ „Solidarność”. W 1987 r., podczas swojej trzeciej pielgrzymki do ojczyzny, mszę na pl. Defilad przed „darem Stalina” odprawił Jan Paweł II, co poczytano – słusznie – za znak nadchodzących zmian. Niespełna trzy lata później, w styczniu 1990 r., w murach PKiN miał miejsce ostatni zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a po 11 miesiącach otwarto tu nowoczesny dom handlowy należący do prywatnej firmy. Do mniejszych, ale także przełomowych społecznie wydarzeń dochodziło w PKiN wcześniej. W 1965 r. odbył się tu pokaz domu mody Dior, pierwsze takie wydarzenie w kraju, a dwa lata wcześniej działający przy Pałacu zarząd kin uruchomił innowacyjny Punkt Opieki nad Dzieckiem, w którym rodzice udający się na seans mogli zostawić pociechy pod fachową opieką.

Wielkie gwiazdy sceny politycznej i estradowej

W 1955 r., jeszcze przed oficjalnym otwarciem, PKiN w Warszawie – wtedy im. Józefa Stalina – zwiedziło kilku dostojników, wśród których znaleźli się premier ZSRR Nikita Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru z córką Indirą Gandhi. Do końca komunizmu w Polsce miejsce to było odwiedzane przez czołowych dygnitarzy z Leonidem Breżniewem na czele. Na szczęście nie służyło ono jedynie politycznym występom... W 1963 r. w Sali Kongresowej odbył się koncert francuskiej piosenkarki Dalidy, w 1964 r. samej Marleny Dietrich, a trzy lata później tłumy młodzieży szturmowały wejścia do Pałacu przed występem grupy The Rolling Stones. W 1984 r. koncertował tu Elton John, a już po upadku komunizmu – w 1994 r. – Bob Dylan. Innego rodzaju – bo filmową – gwiazdą jest sam Pałac, który został uwieczniony w wielu filmach i serialach. Znaczące role odegrał m.in. w dramacie „Jak daleko stąd, jak blisko” Tadeusza Konwickiego, komedii „Miś” Stanisława Barei czy w serialu sensacyjnym „Ekstradycja” Wojciecha Wójcika.

Premiera serialu „Czterej pancerni i pies” w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, 1966.



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Msza papieska na pl. Defilad przed PKiN, 1987.

W PODRÓŻ

Czy wiesz, że...

Już w ciągu pierwszych trzech lat istnienia PKiN w Warszawie odwiedziło 20 mln osób, sprzedano 12 mln biletów do kin i teatrów, a w jego wnętrzu siedzibę miało 38 instytucji, w których pracowało i uczyło się 23 tys. osób.

Jeden dom dla wielu instytucji

Tak było kiedyś i tak jest dzisiaj. W PKiN w Warszawie działało i działa wiele instytucji kulturalnych i naukowych. Do najstarszych należą funkcjonujące do dziś Polska Akademia Nauk, ośrodek oświatowo-wychowawczy Pałac Młodzieży i Narodowe Muzeum Techniki. Swoją siedzibę od początku miały tu kina, m.in. Przyjaźń i Młoda Gwardia, a także teatry, w tym kukiełkowy Lalka, Teatr Klasyczny, Teatr Dramatyczny i stworzony przez Józefa Szajnę Teatr Studio. PKiN był miejscem słynnych premier zarówno teatralnych, np. „Hamleta” w reżyserii Gustawa Holoubka w 1962 r., jak i filmowych – w 1970 r. po raz pierwszy pokazano tu „Noce i dnie” Jerzego Antczaka, a w 1999 r. „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana. Od początku w Pałacu prowadzona była działalność wystawiennicza – na przestrzeni lat prezentowano w nim różnorodne wystawy: plakatów przeciwalkoholowych, pamiątek po prezydencie USA Johnie Kennedy, kotów rasowych, motyli, figur woskowych i wiele, wiele innych.

Źródło: pkin.pl.

Jan i Antonina

Ojcu się marzyło, by syn przejął po nim kancelarię rejencką. Janowi Żabińskiemu jednak nie w głowie były akty prawne, po matce bowiem odziedziczył miłość do zwierząt. Kiedy obejmował w 1929 r. posadę dyrektora warszawskiego zoo, nie mógł nawet przypuszczać, jak ważną postacią będzie dla tego miejsca.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Oficjalnie ogród zoologiczny został otwarty w 1928 r., a w latach 30., już pod kierownictwem Żabińskiego, intensywnie się rozwijał. Powstały m.in. małpiarnia, hipopotamiarnia i sioniarnia, a w 1937 r. przysła na świat Tuzinka – dwunasty z kolei słoń urodzony w warunkach hodowlanych, jak dotąd jedyny w Polsce. Dwa lata później warszawski ogród zoologiczny był już największy w Europie. W tym samym roku, we wrześniu, na jego teren spadły pierwsze bomby.

Dramatyczna decyzja

Tygrysy, lwy, niedźwiedzie – wszystkie groźne zwierzęta trzeba było odstrzelić, by nie narazić ludzi na jeszcze większe niebezpieczeństwo. Zastrzelono m.in. ojca Tuzinki, ona sama została wywieziona do Niemiec, gdzie żyła jeszcze pięć lat. Część zwierząt ubito na mięso dla mieszkańców, zoo przestało istnieć w swojej pierwotnej formie, stało się natomiast ważnym miejscem m.in. dla



Jakie smakołyki dostaje właśnie bączek od Antoniny i Jana Żabińskich?
Fot. PAP/Stanisław Dąbrowiecki.



Ten mały słonik to słynna Tuzinka, ulubienica warszawiaków, 1937 (dokumentował Adam Jankowski).

wielu zbiegłych z getta Żydów, których w swojej willi ukrywali Jan Żabiński wraz z żoną Antoniną. W 1965 r. państwu Żabińskim przyznano tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Dom Pod Zwariowaną Gwiazdą, jak przyjaciele nazywali ich willę, do dziś stoi na terenie ogrodu. Ci, którzy przetrwali w nim wojnę, określali go mianem arki, przystani, azylu.

Włochaci Wars i Sawa

Warszawskie zoo zostało ponownie otwarte w 1949 r., jego dyrektorem został nie kto inny jak Jan Żabiński, jednak już rok później zrezygnował z posady – zajął się pisanie książek i tworzeniem audycji radiowych. Jego następcą został Jan Landowski, który pracował w tym miejscu jeszcze przed wojną. Ogród był modernizowany, pojawiły się nowe obiekty, jak lamparciarnia, a także nowe zwierzęta, np. pierwsze w powojennej Polsce żyrafy – przywiezione z Kenii Iskra i Płomyk. Z kolei za czasów kolejnego dyrektora, Zbigniewa Wolińskiego, w 1975 r. przysła na świat Wars i Sawa. Do teraz są to jedyne odchowane w Warszawie niedźwiedzie polarne. Dzisiaj w zoo żyje ponad 12 tys. zwierząt. Ogród w tym roku obchodzi 95-lecie i obecnie nosi imię zasłużonych dla niego Antoniny i Jana Żabińskich.

Bez biletu

Zobaczcie wirtualną wystawę „Dom Pod Zwariowaną Gwiazdą. Żydzi ukrywani w warszawskim zoo” w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

wystawy.sprawiedliwi.org.pl/zydzi-ukrywani-w-zoo/

Jan przed mikrofonem

Czy można przez 20 min opowiadać o ogórkach morskich? Jan Żabiński potrafił. Pracę w Polskim Radiu rozpoczął w latach 20. XX w., nagrał ponad 1,5 tys. pogadanek. Tych o latającej żabie, lelku kozodoju, lemurach, mrówkojadzie i wspomnianym już ogórku morskim można posłuchać na stronach Polskiego Radia.

polskieradio.pl/24/1022/Artykul/580530,Zwierzeta-male-i-duze-w-Polskim-Radiu

Antonina z piórem

Pani Antonina nie tylko była zaangażowana w działalność zoo, lecz także pisała książki. Dla młodszych czytelników przygotowała tomy „Rysice” i „Borsunio”, dla starszych – wydane w latach 60. wspomnienia z czasów okupacyjnych, zatytułowane „Ludzie i zwierzęta”. W 1970 r. opublikowano jej ostatnią książkę – „Nasz dom w zoo”.



Miłośnik zwierząt małych i dużych – Jan Żabiński.

Razem na wielkim ekranie

Amerykańska pisarka Diane Ackerman na podstawie książki „Ludzie i zwierzęta” napisała „The Zookeeper's Wife” (polskie wydanie nosi tytuł „Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim zoo”). Na podstawie jej powieści Niki Caro wyreżyserowała film „Azyl”, poświęcony życiu państwa Żabińskich.

Źródło: zoo.waw.pl/o-nas/historia-zoo, data dostępu: 2.06.2023.

W stolicy w dzień targowy...

Stołeczne bazyry i hale targowe są żywą tkanką miasta. Nie tylko można tam zrobić zakupy i zjeść, lecz także poplotkować, ubić interes i poznać codzienność warszawiaków. Które z nich zachowały autentyczną atmosferę – z pokrzykującymi sprzedawcami i cenami zmieniającymi się zależnie od pory dnia? Które przeszły metamorfozę?

autorka: **Małgorzata Milian-Lewicka**

Bazar Różyckiego

Symbol targowej Warszawy i serce Pragi. Działa od 1882 r. między ulicami Targową, Żąbkowską i Brzeską. Przed laty można było kupić tu wszystko. Dostownie. W czasie II wojny światowej na „Różycu” w broń i amunicję zaopatrywali się ponoć członkowie Polskiego Państwa Podziemnego. W PRL-u spod lady można było dostać cytrysy, łososie, kawior czy jeansy. Nad straganami unosił się zapach pyz z mięsem sprzedawanych w stoikach spod poduszek z pierza, wszędzie słycać było praską gwarę. Kto chciał, mógł wypić setkę wódki „spod cycka” i zagrać np. w lusterka lub trzy karty. W latach 90. bazar miał złą reputację ze względu na działalność lokalnych gangów. Dziś, mimo widocznych zmian w dzielnicy, zachował swój koloryt i jest jednym z ulubionych miejsc prażan.

Gdzie?

Bazar Różyckiego

ul. Targowa 54



Hala Mirowska i Hala Gwardii

pl. Mirowski 1 i pl. Żelaznej Bramy 1



Hala Koszyki

ul. Koszykowa 63



Targowisko i Hale Banacha

ul. Grójecka 95



Bazar Różyckiego przed wojną, wejście od strony ul. Żąbkowskiej.

Hala Mirowska i Hala Gwardii

Te dwa bliźniacze obiekty z charakterystycznym stalowym sklepieniem nie bez powodu bywają nazywane „brzuchem” miasta. Zlokalizowane są w centrum, w miejscu dawnych Koszar Mirowskich. Od przełomu XIX i XX w. aż do pożaru podczas powstania warszawskiego były największym centrum handlowym stolicy z ponad 900 straganami i stoiskami. Dziś handel kwitnie w hali zachodniej (Mirowskiej) i w jej sąsiedztwie. Można się tu zaopatrzyć w produkty spożywcze, w tym świeże ryby, mięso, jaja, nabiał, warzywa i owoce, a stragany od strony al. Jana Pawła II to tradycyjne miejsce, w którym warszawiacy kupują kwiaty.



Hale przy ul. Koszykowej, 1908.



HALA KOSZYKI ZOSTAŁA ODBUDOWANA W MIEJSCU ROZEBRANEGO W 2008 R. DAWNEGO BUDYNKU. DO DZIŚ ZACHOWAŁY SIĘ PO NIM M.IN. KUTE BRAMY.

Hala Koszyki

Została wybudowana w latach 1906-1908, od początku zachwycała secesyjną architekturą. Przez długi czas hala była miejscem handlu tzw. prywaciarzy, w 1964 r. przekształcono ją w socjalistyczne centrum handlowe z samoobsługowym sklepem spożywczym, a także asortymentem przemysłowym i odzieżowym. Stragany działały tylko w jej sąsiedztwie. Współcześnie, po remoncie zakończonym w 2016 r., „Koszyki” są halą restauracyjno-targową. Chociaż zdecydowanie daleko im do atmosfery tradycyjnego bazaru, stanowią modne miejsce spotkań. Znajdziecie tu liczne knajpki, stoiska ze zdrową żywnością i biura.



Hala Mirowska, 1932.

Czy wiesz, że...

Wzmianka o Hali Mirowskiej pojawia się w kultowym „Rejsie” Marka Piwowskiego. Na pokładzie statku płynącego leniwie Wisłą opowiada o niej Jan Himilbach.

Targowisko i Hale Banacha

Jeśli szukacie klasycznego targowiska, z niskimi cenami i dużym wyborem produktów, odwiedźcie Bazar Banacha na Ochocie. Od 1917 r. był jednym z najnowocześniejszych centrów handlowych stolicy. Nazywany wtedy Zieleniakiem, zaopatrywał warszawiaków głównie w warzywa i owoce. Dziś można tu kupić żywność każdego typu, a także produkty przemysłowe. Przestrzeń została podzielona na Targowisko Banacha, ze straganami na świeżym powietrzu, i domy towarowe pod dachem, znane jako Hale Banacha. Na obrzeżach bazaru kwitnie też nieoficjalny handel.

Po starocie? Tylko na Koło!

W każdą niedzielę, w godz. 8-11, przy ul. Obózowej 99 swój towar wystawiają miłośnicy staroci. To miejsce, które warto odwiedzić podczas weekendu w Warszawie.

Będzie się działo!

Z żalem żegnacie wydarzenia pod chmurką czy wolicie rozkoszować się sztuką, siedząc w wygodnym fotelu? Przełom lata i jesieni to czas, kiedy większość imprez odbywa się już w pomieszczeniach zamkniętych. Na szczęście dla wszystkich, i wbrew naturze tej pory roku, jesienny kalendarz kulturalny ma zapach nowości. Po wakacyjnej przerwie działalność wznawiają teatry, kabarety prezentują nowe programy, a muzycy ruszają w trasy koncertowe.



FESTIWALE

XVII Ogólnopolski Festiwal Komедии Talia

22 września – 9 października, Tarnów

Organizowany przez Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie festiwal komedii rokrocznie przyciąga wielbicieli skrzętnie obmyślonych intryg, zaskakujących zwrotów akcji, prze zabawnych postaci i dialogów. Uwielbiane przez polską i światową publiczność sztuki komediowe tej jesieni na tarnowskich scenach zaprezentują m.in. Teatr Korez z Katowic, Teatr Bagatela z Krakowa, Teatr im. Juliusza Osterwy z Lublina i toruński Teatr im. Wilama Horzycy. Wydarzeniem towarzyszącym będzie koncert Katarzyny Groniec.

teatr.tarnow.pl

Ethno Jazz Festival

29 września – 5 listopada, Wrocław

Ciepły, nieco zaspany, momentami nostalgiczny, a czasem trochę skoczny... W taki jesienny nastrój wprowadzi was muzyka jazzowa i etniczna, której święto odbędzie się w sercu Dolnego Śląska. W klimatycznych wnętrzach Starego Klasztoru i Synagogi pod Białym Bocianem w ramach wydarzenia Ethno Jazz Festival zaprezentują się m.in. zespoły Conexión Cubana z Kuby, Džambo Aguševi Orchestra z Macedonii, amerykańska wokalistka i pianistka Patricia Barber i rodzinny artysta – Grzegorz Turnau.

ethnojazz.pl

39. Warszawski Festiwal Filmowy

6-15 października, Warszawa

W chłodniejsze jesienne wieczory dobrze zaszyć się w kinie, a najlepiej wybrać się na wartościowy film polecany przez prawdziwych znawców tej sztuki. W stolicy odbędzie się 39. edycja festiwalu filmowego, który należy do elitarnego grona wydarzeń akredytowanych przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Producentów Filmowych. Co będzie można zobaczyć na ekranach warszawskich kin? Tego dowiemy się 29 września.

wff.pl

KONCERTY

The Cinematic Orchestra

„Man With a Movie Camera”

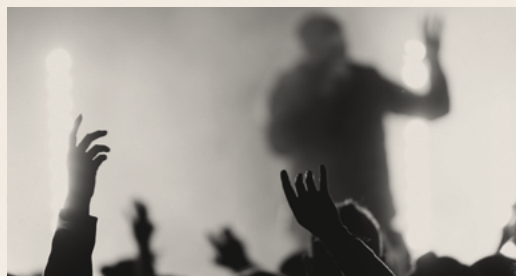
23 września, Kraków
24 września, Warszawa
26 września, Wrocław

Zrodzony z miłości do muzyki filmowej, łączący wpływy stylu nu jazz z elektroniką i muzyką klasyczną brytyjski zespół The Cinematic Orchestra powraca do Polski, i to z aż trzema koncertami. W trasę rusza z okazji 20. rocznicy powstania kultowego albumu „Człowiek z kamerą filmową”. Podczas występów usłyszymy utwory z tej i z innych płyt grupy, a muzyce towarzyszyć będą nowe wizualizacje.

Kortez, „Naucz Mnie Tańczyć Tour”

2 października, Oświęcim
3 października, Chrzanów
4 października, Łódź
15 października, Cieszyn

Po rocznej przerwie do występów wraca Kortez z nową płytą i nowym zespołem. Wszystkie koncerty na trasie, która potrwa do stycznia 2024 r., będą miały charakter siedzący. Można się więc spodziewać, że fani typowych dla twórczości artysty kojących, poetyckich kawałków nie wyjdą z sal zawiadzeni, tym bardziej że – jak zapowiada organizator trasy – podczas występów promujących nowy album będzie można usłyszeć też dobrze znane utwory.



Fot. Adobe Stock.

W NOWYM SEZONIE TEATRALNYM



„Romeo i Julia”, reż. Dominika Feiglewicz, Zdenka Pszczółowska, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

15-16 września

Najszynniejsza sztuka mistrza tragedii Williama Szekspira w zminimalizowanej formie, z udziałem jedynie czwórki aktorów. Twórcy przedstawienia, wychodząc od tekstu z przełomu renesansu i baroku, stawiają pytania: Jak się dzisiaj zakochujemy? Jakie ponosimy ofiary i jak umieramy z powodu miłości? Czy prawdziwa miłość jest możliwa bez ofiar? Czy miłość, która wymaga ofiar, może być prawdziwa?

teatrkrakowie.pl

„Empuzjon”, reż. Robert Talarczyk, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

6-8 października

Teatralna adaptacja pierwszej po Nagrodzie Nobla powieści Olgi Tokarczuk – jak przekonują jej producenci – stanowi okazję do zastanowienia się nad tym, co naprawdę wiemy o świecie, a co pozostaje poza naszym wzrokiem. Historii rozgrywającej się w 1913 r. w uzdrowisku Görbersdorf (dzisiejszym Sokołowsku na Dolnym Śląsku) towarzyszy muzyka Wojciecha Kilara w opracowaniu Adama Wesołowskiego.

teatrslaski.art.pl

„Dziewczyny z kalendarza”, reż. Jakub Szydłowski, kier. muz. Dariusz Różankiewicz, Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni

28-30 września
1, 5-8 październik

Wiele wskazuje na to, że w trójmiejskim teatrze muzycznym tej jesieni czeka nas tyle samo śmiechu, co wzruszeń, a to za sprawą premiery musicalu na podstawie słynnego filmu z Helen Mirren. Bohaterkami muzycznego przedstawienia są gospodynie domowe w średnim wieku, które wpadają na niecodzienny pomysł. By pozyskać fundusze na funkcjonowanie miejskiego szpitala, tworzą kalendarz, w którym występują w roli modelek... nago.

muzyczny.org

NOWE PROGRAMY KABARETÓW

„Pociechy”, kabaret Hrabi

14 października, Poznań
15 października, Włocławek

Choć najnowszy program kabaretu Hrabi w pewnym stopniu stanowi zagadkę nawet dla samych jego twórców, zgodzili się oni uchylić rąbka tajemnicy. Tematem przewodnim będą najważniejsze istoty na ziemi, czyli... dzieci. W spektaklu dla dorosłych i młodzieży (od 12 lat) będzie mowa także o rodzicach i nauczycielach, którzy mają – a jakże! – wielką przyjemność uczestniczyć w wychowaniu najmłodszych.

„Bez przesady!”, kabaret Czesuaf

30 września, Gniezno
1 października, Nowy Tomyśl
1 października, Wolsztyn
14 października, Rzeszów
15 października, Lublin

„Skandal!”, czyli poprzedni program doświadczonych, ale wciąż młodego kabaretu Czesuaf, obejrzały tysiące widzów, którzy z zaciekawieniem oczekują kolejnego popisu poznańskiej grupy. Ta zapowiada, że w programie „Bez przesady!” na tapet weźmie jedną z naszych narodowych przywar, a mianowicie... skłonność do wyolbrzymiania różnych rzeczy i zdarzeń.



Uczta dla głodnych wiedzy

Co człowiek ma w środku? Skąd się bierze prąd w gniazdku i czemu żarówka świeci? Dlaczego rzeczy są kolorowe? Dzieci potrafią zaskoczyć pytaniami. Na szczęście są miejsca, takie jak Centrum Nauki Kopernik czy Park Nauki Torus, które zaspokajają taką ciekawość. Nie tylko najmłodszych.

autor: **Kuba Kozal**

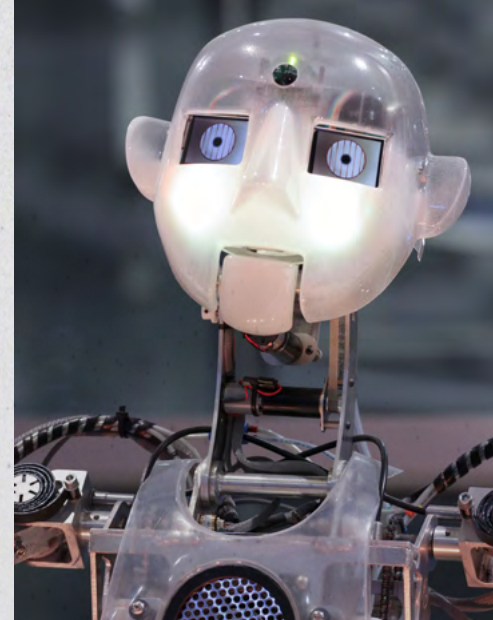
Eksperyment to jeden z najlepszych sposobów na uczenie się świata i zrozumienie zjawisk, jakie w nim zachodzą. Aby jednak doświadczenie było udane, musi przebiegać w odpowiedni sposób. Dzięki zaangażowaniu naukowców i popularyzatorów nauki na Mazowszu powstały dwa centra, w których dzieci i dorośli mogą swobodnie i konstruktywnie eksperymentować.



W Centrum Nauki Kopernik możemy się m.in. dowiedzieć, jak działa ludzkie ciało.

Jak działa świat

Centrum Nauki Kopernik (CNK) powstało na warszawskim Powiślu. Od otwarcia w 2010 r. nieprzerwanie cieszy się ogromną popularnością wśród odwiedzających – w wakacje i dni wolne od pracy możemy się tam natknąć na sporą kolejkę. Nic dziwnego. W głównej sali czeka 200 stanowisk do eksperymentowania. Ekspozycję podzielono na kilka stref. Wśród nich jest część poświęcona człowiekowi i przyrodzie. Można się tu nie tylko przekonać, jak funkcjonują organizmy żywe, zobaczyć przekrój pnia sekwoi czy proces fotosyntezy, ale też dowiedzieć się czegoś o sobie. Kolejne doświadczenia pokazują, jak działają nasze zmysły, jak postrzegamy świat, światło i kolory. Możemy poznać reakcje ludzkiego ciała: co czuje fakin na łożu z gwoździ i jak alkohol zmienia zdolności motoryczne. Jest również część poświęcona zjawiskom fizycznym. Dowiemy się tutaj, co łączy dźwięk z falami morskimi, czym jest prąd elektryczny i skąd się bierze, a także jak wygląda promieniowanie kosmiczne i za co Einstein dostał Nagrodę Nobla.



Kopernik dla najmłodszych

W galerii „Bzzz!” dzieci poprzez eksperymenty mogą się uczyć świata, przyrody i funkcjonowania ludzkiego ciała. Wszystkie doświadczenia są dostosowane do możliwości i zainteresowań maluchów – strefa jest przeznaczona dla dzieci do piątego roku życia. Zobaczą tutaj, co robią pszczoły w ulu, jak wygląda świat oczami węża, jak płyną rzeki, jak powstają wiry i jak działają fontanny. Strefa „Bzzz!” została zaprojektowana tak, by twórczo wykorzystać entuzjazm i niespożytą energię najmłodszych – tu zabawa staje się eksperymentem, a eksperyment – zabawą.

Teatr z piorunów

W Centrum Nauki Kopernik są organizowane wystawy czasowe – w tym roku można zobaczyć dwie ekspozycje: „Przyszłość jest dziś”, która odnosi się do wyzwań współczesności, m.in. sztucznej inteligencji, i „GraMY – wygramy”, poświęconą tematyce otaczających nas dźwięków. W CNK działają także planetarium i Teatr Wysokich Napięć, czyli fascynujące widowisko wyładowań elektrycznych. Na dachu budynku można zobaczyć niezwykle ogród, a dookoła centrum rozciąga się Park Odkrywców – kolejna przestrzeń, w której można wykonywać interesujące doświadczenia.

Centrum Nauki Kopernik

Wybrzeże Kościuszkowskie 20
Warszawa
kopernik.org.pl

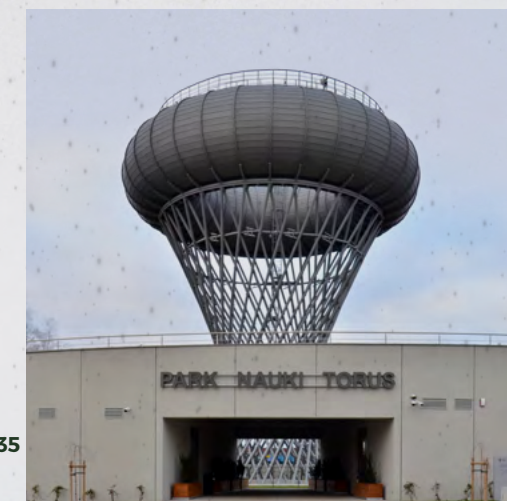
W Centrum Nauki Kopernik działa Teatr Robotyczny, w którym występują trzy humanoidalne roboty. Głosów użyczyli im znani aktorzy. Przedstawienie trwa ok. 20 min. W CNK można też spotkać Mikołaja Kopernika – a raczej robota, któremu nadano wygląd wielkiego astronoma.

Stara wieża

Gdy w latach 70. XX w. budowano w Ciechanowie wieżowy zbiornik wyrównawczy na wodę, budził on wielkie emocje. Głównie za sprawą awangardowego, zainspirowanego matematyką projektu. Wykonany ze stali zbiornik ma formę torusa, czyli bryły przypominającej napompowaną dętkę, i jest umieszczony na szczycie hiperboloidy obrotowej. Szybko się okazało, że zbiornik nie spełnia swojej funkcji, i przez wiele lat ta oryginalna budowla stała bezużytecznie. Nowe życie otrzymała w 2018 r. – samą wieżę odrestaurowano, a u jej stóp wybudowano Park Nauki Torus. Podobnie jak Centrum Nauki Kopernik, stawia on na eksperyment jako najlepszą metodę propagowania wiedzy. Ciechanowska ekspozycja podkreśla interdyscyplinarny charakter nauki, pokazuje, jak jej różne dziedziny się łączą i przenikają.

Park Nauki Torus

ul. Płocka 34
Ciechanów
parknaukitorus.pl



W małej kawiarni przy stoliku

Ziemniaki, czyli małe pączki, śledź i pół czarnej, czyli kawa podawana w szklance napełnionej do połowy, a przy stoliku na półpiętrze Tuwim, Słonimski, Lechoń, Wierzyński i Iwaszkiewicz.

autorka: **Iwona Wójcik**

Karol Albrecht we wnętrzu Małej Ziemiańskiej.

Tak było w międzywojennej Ziemiańskiej, ale przecież warszawskie kawiarnie tego okresu mają do opowiedzenia o wiele więcej historii. Część z nich została zapisana we wspomnieniach bywalców tych miejsc, ale część zniknęła bezpowrotnie w oparach dymu papierosowego i atmosfery gęstej od niekończących się dysput.

Poezja, poezji, poezjom

Kilkanaście dni po zakończeniu I wojny światowej przy Nowym Świecie działalność rozpoczęła kawiarnia literacka Pod Picadorem, a jej założyciele uroczyste otwarcie ogłosili dość przewrotnym manifestem, oto jego fragment:

RODACY!

[...]

MŁODZI ARTYŚCI WARSZAWSKY, ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Samoobrona materialna poetów przed wyzyskiem wydawców, dyrektorów teatrów i t.p. kabaretów, WOLNA ESTRADA!!!

Precz z Teatrem ROZMAITOŚCI i z LOURSEM,

Precz z Tow. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH.

Precz z FILHARMONIĄ i „STYLOWYM”.

Niech żyje wejście za 5 marek „POD PICADORA”.

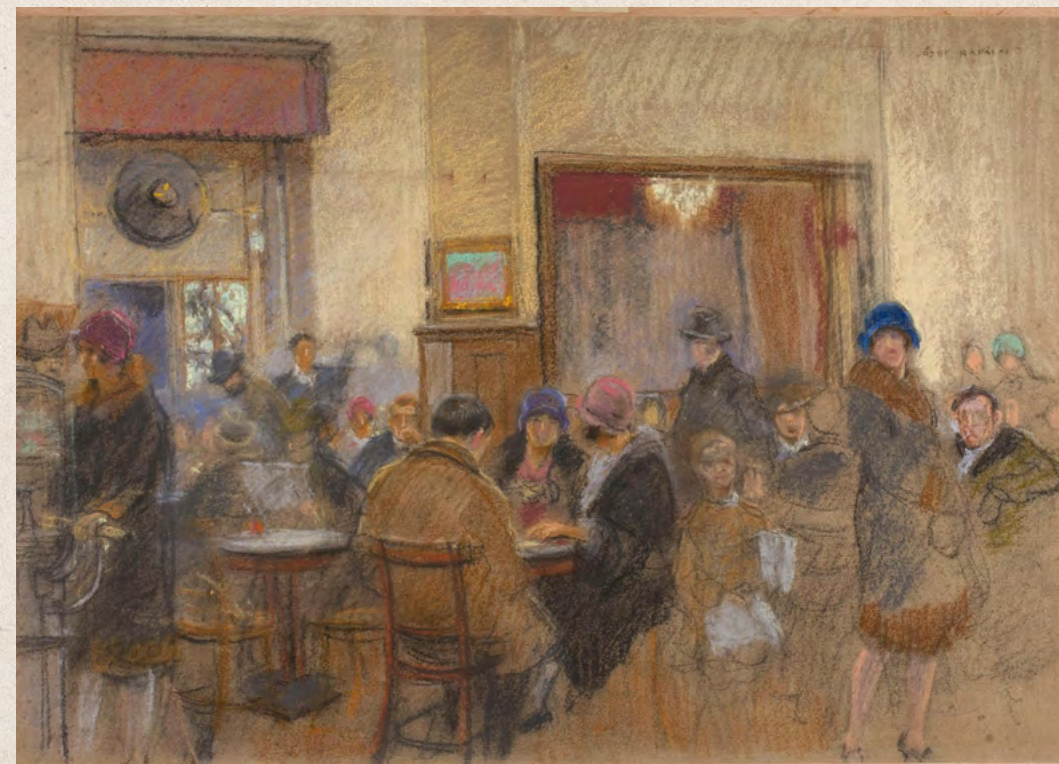
Niech żyje Komitet Wykonawczy KAWIARNI POETÓW!

Niech żyje LESZEK SERAFINOWICZ!

Niech żyje ANTONI SŁONIMSKI!

Niech żyje JULIAN TUWIM!

Pod manifestem podpisali się Lechoń, Tuwim i Słonimski. Zabrakło pod nim nazwiska pomysłodawcy inicjatywy Tadeusza Raabego, a także Jarosława Iwaszkiewicza, który dołączył do grupy już przed samym występie inauguracyjnym; skład wielkiej piątki uzupełnił w styczniu 1919 r. Kazimierz Wierzyński. W ten sposób młodzi poeci powołali do życia nową grupę literacką Skamander, ale też ustanowili nowy sposób kontaktu z odbiorcami swojej twórczości. Spotkania na żywo z publicznością, recytacje i popisy sprawiły, że poezja stała się bliższa zwykłemu człowiekowi, który mógł do kawiarni, a tym samym na wieczór poetycki, wejść prosto z ulicy. Kawiarnia Pod Picadorem ze względu na dużą popularność została przeniesiona do podziemi Hotelu Europejskiego, ale szybko okazało się, że, nie był to dobry pomysł. Jak pisał Jarosław Iwaszkiewicz: „Na kolację w podziemiu mogli sobie pozwolić jedynie już zamożniejsi obywatele Warszawy, burżuazja, których po prawdzie poezja niewiele obchodziła. Toteż publiczności było coraz mniej [...]”. Po kilku miesiącach lokal Pod Picadorem skończył działalność, ale przecież nie był to koniec idei kawiarni literackiej.



Józef Rapacki, „W kawiarni”, 1926.

Fot. Wikipedia, Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Ta Ziemiańska

„Stolik zarezerwowany” – taki napis widniał nad miejscem na stałe zajmowanym przez malarzy z ASP w Ziemiańskiej. Tabliczka z napisem była ozdobiona rysunkiem filiżanki kawy i przytwierdzoną prawdziwą łyżeczką. Autorem tej instalacji był Tadeusz Gronowski, grafik, malarz, ilustrator, który projektował m.in. reklamy dla Wedla czy Orbisu. Używany od 1929 r. do dziś znak firmowy Polskich Linii Lotniczych LOT również jest jego dziełem. Przedwojenne warszawskie lokale gastronomiczne pełne były takich osób – stałych bywalców – i smaczków, czyli związanych z nimi anegdot. Tak zwana Mała Ziemiańska, bo w latach 1918-1923 na rogu Kredytowej i Jasnej działała jej większa odpowiedniczka, została otworzona 14 kwietnia 1918 r. i mieściła się przy ul. Mazowieckiej (w dwudziestolecu było jeszcze sześć filii tej kawiarni). Właścicielami byli Karol Albrecht i Jan Skępski. Własne stoliki mieli tu i inni bywalcy: artyści, finansisci, urzędnicy. Swoje miejsce, po zamknięciu Pod Picadorem, znaleźli tu sławni już wtedy Skamandryci: „Stolik był ekskluzywny, a straż, niesłuchanie surową, pełnił przy nim Lechoń, odpędzając, przy pomocy morderczego dowcipu, wszystkich niepowołanych”.

Przesiadali z nimi również m.in. Franciszek Fiszer, legenda przedwojennej Warszawy, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Zofia Stryjeńska i oczywiście Bolesław Wieniawa-Długoszowski, adiutant Józefa Piłsudskiego. Skoro przy stolikach zasiadali tak niezwykli goście, serwowane delicje też musiały być wyjątkowe. Zatem podawano tu śledzia, który wyglądem rzeczywiście przypominał rybę, ale składał się z dwóch biskoptów przełożonych kremem marcepanowym i był serwowany z marcepanowymi grzybkami. Podobno Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zamawiało śledzie o długości 2 m. Były też ziemniaki, czyli małe pączki, zbyt małe w oczach Słonimskiego. I był chrust, czyli faworki. Wszystko przepijano kawą podawaną w szklance.

Mała Ziemiańska miała nie tylko nieprzeciętnych gości, ale i doskonałą lokalizację, która w równej mierze zdecydowała o jej popularności. W tym samym domu mieściła się księgarnia Jakuba Morkowicza. W sąsiedztwie miała siedzibę Zachęta. Na rogu Mazowieckiej i Kredytowej działało wydawnictwo Rój, a na samej Mazowieckiej, na południe od Ziemiańskiej, znajdował się Salon Sztuki Czesława Garlińskiego. Blisko były uniwersytet i Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

A gdy popularność Ziemiańskiej gości, wschodząca gwiazda IPS-u.



Kawiarnia Sztuka i Moda, przy stoliku m.in. aktorka Zofia Kajzerówna (trzecia z lewej) i aktor Witold Zdzitowiecki (czwarty z lewej).

Instytut sztuk wszelkich

Instytut Propagandy Sztuki powstał w 1930 r. Projektantem pawilonu wystawowego, który przylegał do północnego skrzydła pałacu Kronenberga, był Karol Stryjeński. Z drugiej strony mieściła się stacja obsługi Polskiego Fiata, a jeden z lokali od frontu zajmowała administracja „Wiadomości Literackich”. W 1932 r. otworzono tu kawiarnię, która „już w ciągu pierwszych dni swojego istnienia odciągnęła całą publiczność ze znakomicie dotąd prosperującej Ziemiańskiej. Przenieśli się najpierw malarze, potem literaci i oczywiście pociągnęły za nimi różne snoby towarzyszące im [...]”.

Bywali w IPS-ie Skamandryci, bywał Franciszek Fiszer, gościł tu nawet włoski futurysta Filippo Tommaso Marinetti, który zatrzymał się w Warszawie w 1933 r. w drodze do Lwowa. Kawiarnia początkowo mieściła się na podwórku, na którym ustawiono „kolorowe stoliki, żelazne krzeselka, rozpięto nad nimi pasiaste parasole. W razie deszczu goście mogli zawsze przenieść się do hallu”. Wraz z rosnącą popularnością zajmowała sale wystawiennicze IPS-u. W jednej z nich Feliks Topolski wykonał fresk, szeroki na 14 m, który przedstawiał grono tutejszych bywalców. W 1933 r. po sąsiedzku, w oranżerii

Tańcz, tańcz, tańcz

Pisząc o kultowych miejscach na planie międzywojennej Warszawy, nie sposób nie wspomnieć o Adrii. Lokal zaprojektowany przez Edwarda Ebera cieszył się ogromną popularnością mieszkańców stolicy z tego względu, że nie była to zwykła kawiarnia. W jej podziemiach znajdowała się sala taneczna z parkietami pokrytymi wykładziną antypoślizgową firmy Pirelli, która do dzisiaj produkuje opony, a od 1935 r. można było tam tańczyć fokstrotą na obrotowym parkiecie.



po opuszczonym zakładzie ogrodniczym małżeństwa Szymborskich, powstało kolejne nietuzinkowe miejsce – kawiarnia Sztuka i Moda Zofii Raczynskiej-Arciszewskiej. Wysokie jońskie kolumny u wejścia, duże okna, w środku kaktusy i lampy porcelanowe z abażurami, w dużej środkowej sali obrazy zmieniane co miesiąc, na podium fortepian, na którym gościom przygrywali Tadeusz Glinka i Jerzy Kropiwnicki. Swoje prace wystawiali tu malarze, m.in. Maja Berezowska, Wacław Borowski czy Zofia Stryjeńska, graficy i rzeźbiarze. Występowali satyrycy z grupy „Cyrułika”, we wtorki, w soboty i niedziele odbywały się recytacje i oczywiście organizowano tu pokazy mody, choć w tym miejscu wypadało być modnym każdego dnia.

By poczuć klimat międzywojennej Warszawy, wystarczy kliknąć:

youtube.com/watch?v=TwgP3TyfeNM&t=460s

* A. Makowiecki, „Warszawskie kawiarnie literackie”, Iskry, Warszawa 2013.

** I. Krzywicka, „Wyznania gorszytelki”, Warszawa 1992.

*** K. Uniechowska, „Antoni Uniechowski o sobie i innych”, Warszawa 1961.

Słyszysz?

Sala pałacu Radziwiłłów szybko się zapełnia. Szeleszczą strojne suknie, głośnie rozmowy przycichają, goście zajmują miejsca. Niepewnym krokiem na scenę wychodzi elegancko ubrany ośmiolatek, zasiada przed fortepianem. Policzki mu płoną, ci ludzie przyszli tu specjalnie dla niego.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Nie wiadomo, czy tak dokładnie wyglądał wieczer 24 lutego 1818 r., ale pięknie musiał brzmieć koncert fortepianowy g-moll czeskiego kompozytora Adalberta Gyrowetza w wykonaniu Fryderyka Chopina, skoro w prasie okrzyknięto go cudownym dzieckiem, a nawet drugim Mozartem. Zachwycał nie tylko piękną grą, lecz także tym, że w tak młodym wieku komponował m.in. polonezy i wariacje. I zachwyca do dziś, a jego muzyka jest wciąż żywa. Gdzie w Warszawie i okolicach można ją usłyszeć i dowiedzieć się więcej o Chopinie?

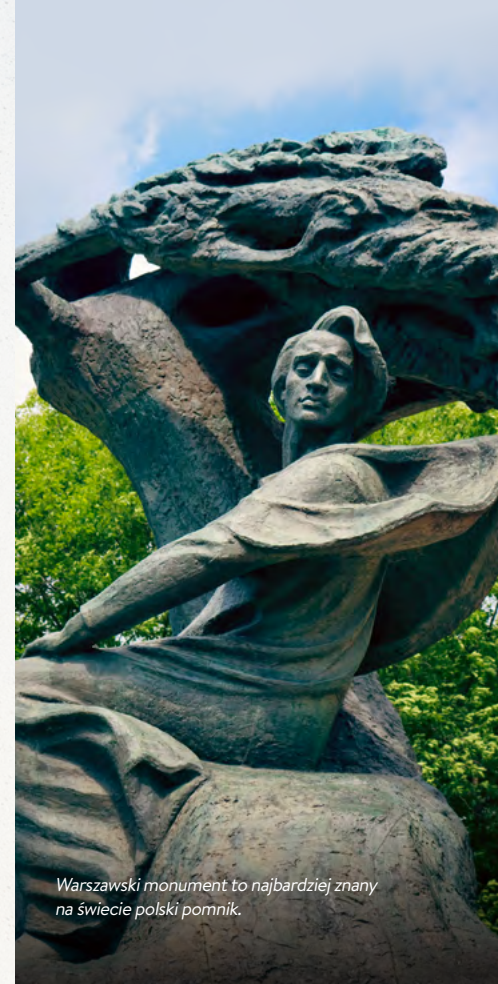
Mam syna!

Mikołaj Chopin, spolonizowany Francuz, w 1810 r. zapewne nie posiadał się ze szczęścia, gdy w dworcu hrabiów Skarbów, u których był guwernerem, na świat przyszedł

jego jedyny syn. Dzisiaj do miejsca, w którym mały Frycek spędził pierwszy rok życia, przyjeżdżają tłumnie turyści z całego świata. W posiadłości w Żelazowej Woli mogą wejść do historycznych wnętrz i zrekonstruowanych starannie pomieszczeń, a także wsłuchać się w opowieść o jej mieszkańcach. Są tu też oryginalne obiekty – książki z biblioteki Mikołaja Chopina czy list nastoletniego Fryderyka do rodziny.

Więcej na: muzeum.nifc.pl/pl/muzeum/kolekcja-artykul/1027_dom-urodzenia-fryderyka-chopina

Do końca września w Domu Urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli można posłuchać recitali chopinowskich. W każdą sobotę i niedzielę o godz. 12 i 15 występują tam wybitni pianiści z Polski i z zagranicy.



Warszawski monument to najbardziej znany na świecie polski pomnik.

Chopiniana

Pamiętek związanych z kompozytorem, zwanych właśnie chopinianami, nie brakuje w Muzeum Fryderyka Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina w Warszawie. Na czterech poziomach zamku Ostrojskich można zwiedzać wystawę stałą, a wśród eksponatów są te najcenniejsze – rękopisy muzyczne. Są też m.in. kalendarzyki osobiste, fortepian marki Pleyel, który należał do Chopina, podarowany mu złoty zegarek, portrety muzyka, kosmyk jego włosów, a także odlew lewej dłoni i maska pośmiertna. NIFC zgromadził największą kolekcję pamiętek po wybitnym kompozytorze. Chcecie wejść do środka? Muzeum w wersji 3D otwiera przed wami drzwi: muzeum.nifc.pl/pl/muzeum/wizyta-informacje-miejsce/4_muzeum-3d.

Jak Feniks z popiołów

Jest 1940 r., trwa wojna. Niszczycielskie działania nie oszczędzają pomnika Fryderyka Chopina stojącego

w Warszawie w pobliżu Belwederu i Alei Ujazdowskich. Monument z brązu autorstwa Wacława Szymanowskiego naziści tną na kawałki. Nie ma śladu po wierzbie płaczącej, znika zasłuchany i jakby szukający natchnienia artysta. Wszystko trafia do hut. Jest 2023 r. W parku od 65 lat stoi rekonstrukcja pomnika. Jest też basen z czerwonego piaskowca, a także piękny ogród. Latem rozbrzmiewa tu muzyka. Można przyjść, wsłuchać się w znajome dźwięki i wspomnieć, że gdzieś kiedyś młodziutki Frycek stanął na scenie i zachwyił najpierw mały, potem wielki świat. Historia toczy się dalej.

Usiądź i posłuchaj

Aby usłyszeć muzykę kompozytora, wystarczy nacisnąć przycisk na jednej z 15 warszawskich ławeczek Chopina. Nie stoją one w miejscach przypadkowych, ale o tym więcej można się dowiedzieć z zamieszczonych na nich informacji. Gdzie ich szukać?

warszawa19115.pl/web/guest/-/laweczki-chopinowskie-w-warszawie



Portret Fryderyka Chopina według Ary Scheffera, z archiwum Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, Warszawa (źródło: Polona).

Tańczą, śpiewają, zachwycają

„Tadzio [Sygietyński] kiedyś, kiedy było tak beznadziejnie smutno, powiedział: »Słuchaj, jeśli przeżyjemy, to daj mi słowo, że pojedziemy na wieś i te piosenki...«. Bo on ciągle myślał o tych ludowych piosenkach. Połowę tych piosenek, które uchodzą za ludowe, on skomponował. Kiedy więc Tadeusz podczas powstania powiedział: »Daj mi słowo«, odpowiedziałam: »No dobrze, jeśli przeżyjemy, to pojedziemy na wieś i trochę ci pomogę! Ale najpierw przeżyjmy«”*

autorka: **Daria Weps**

Tadeusz Sygietyński i Mira Zimińska, bo o nich mowa, przeżyli wojnę i trzy lata po jej zakończeniu dzięki ich zaangażowaniu powołano do życia jeden z największych na świecie zespołów artystycznych. Zanim jednak artyści Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” stanęli po raz pierwszy na scenie, a stało się to 6 listopada 1950 r. w Teatrze Polskim w Warszawie, Sygietyński jeździł po Polsce i zbierał pieśni ludowe, prowadził badania terenowe, ale przede wszystkim w szkołach i chórkach kościelnych szukał młodych talentów, a następnie je szkolili. Mira odpowiadała za sprawy

organizacyjne, zdobycie wsparcia finansowego i strojów dla członków zespołu.

Siedziba w Karolinie, strój z Opoczna

W Boże Narodzenie 1948 r. w podwarszawskiej posiadłości pojawiło się 30 osób**. Po dwóch latach intensywnych prób i debiucie na stołecznej scenie, po którym owacjom nie było końca, o zespole zrobiło się głośno nie tylko w Polsce. Od początku istnienia każdy jego występ był wyjątkowym widowiskiem, muzyczno-taneczną opowieścią,



wskrzeszającą piękno, różnorodność i bogactwo ludowych obyczajów i tradycji. Repertuar pieśni przeplatany tańcami pochodzącymi z centralnej Polski – Opoczna i Kurpi – z czasem rozszerzył się o pozostałe regiony. Tym, co zadecydowało o wyjątkowości „Mazowsza”, był również strój. Lejbik (kamizelka) i portki (spodnie), wykonane z wełnianych pasiastych tkanin o intensywnych kolorach, biała sukmana z wełnianej tkaniny, wykończona czarnymi tasiemkami i przewiązana wełnianym pasem, na głowie maciejówka w kolorze chabrowym – to podstawowe elementy stroju męskiego. Na kostium damski składają się kiecka w kolorze wiśniowym, różowym, zielonym i niebieskim, spódnica kiecki zdobiona odszyciem dolnej krawędzi i kilkoma rzędami naszytej aksamitki, zapaska z wełnianych pasiastych tkanin, kolorystyką wyraźnie kontrastująca z resztą stroju, i wełniana chusta.

Kompozytor i aktorka

Nie byłoby fenomenu „Mazowsza” bez Tadeusza i Miry Sygietyńskich (pobrali się w 1954 r.). On był cudownym dzieckiem, komponował już w wieku 11 lat, w latach 20. był dyrygentem w operze m.in. w Lublanie i Zagrzebiu. Po powrocie do kraju współpracował m.in. z Polskim Radiem jako reżyser muzyczny, a także jako kompozytor i dyrygent z teatrami rewiowymi – Qui Pro Quo czy Teatrem Rozmaitości. W czasie II wojny światowej akompaniował Mirze Zimińskiej (właściwie Marii Burzyńskiej). Ona miała półtora roku, kiedy po raz pierwszy stanęła na deskach teatru. Niezwykle uzdolniona wokalnie, tanecznie

75 lat działalności PZLPiT „Mazowsze” w liczbach:***

- blisko 10 tys. koncertów, w tym 1,3 tys. w Warszawie,
- ponad 30 mln widzów,
- 286 zagranicznych tras koncertowych w 51 krajach,
- 270 odwiedzonych miejscowości w Polsce,
- ponad 1,5 tys. kostiumów scenicznych,
- 42 opracowane regiony etnograficzne,
- 160 artystów,
- 20 t bagażu zabieranego na każdy koncert.



Tadeusz Sygietyński z zespołem „Mazowsze”, 1950.

i aktorsko, była ikoną warszawskich scen teatralnych i kina niemego, wystąpiła m.in. w filmach „Ada, to nie wypada!” i „Papa się żeni”. Jej wszechstronność, charyzma i nieugiętość zapoczątkowały po śmierci Tadeusza, kiedy w 1957 r. została dyrektorem zespołu. Przez 40 lat stworzyła „Ambasadora Kultury Polskiej, perłę w koronie, wspaniałe zjawisko”, które od 75 lat nie straciło siły, blasku i wyjątkowości.

Czy wiesz, że...

Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” wystąpił w filmach „Przygoda na Mariensztacie” i „Żona dla Australijczyka”. Z kolei jego początki były inspiracją do „Zimnej wojny” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego.

* M. Zimińska-Sygietyńska, „Nie żyłam samotnie”, Warszawa 1985.

** „Przyjeżdżali piekarze jak np. Mietek Piwkowski z Tomaszowa Lubelskiego. Przyjeżdżali dziewczęta i chłopcy z wianem przynoszonym w posagu i bez. A tym wianem były stroje, przyspiewki i tańce”. Pierwszy nabór do zespołu, pierwsze próby i występy.

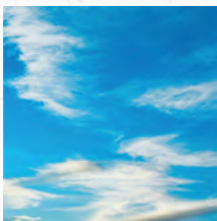
Posłuchajcie: polskieradio.pl/39/156/Artykul/973412,Mazowsze-tancy-i-spiewa-od-73-lat.

*** Dane z 3 lipca 2023.



Kierunek: nowości

Co w premierach piszczy? Jest coś o pracy, przyjaźni, drodze do celu, trudnościach i przemianach. Mamy muzyczne przesłanie, że życie jest piękne. Na koniec... „western kościuszkowski”. Brzmi ciekawie?



Premiera: 15 września

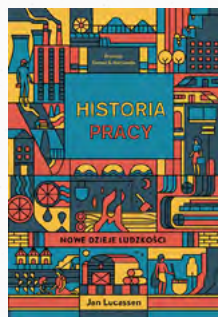
Thirty Seconds to Mars, „It's the End of the World but It's a Beautiful Day”

Od wydania poprzedniej płyty zespołu, „America”, minęło pięć lat. Po tym wydarzeniu jednego z członków grupy mogliśmy podziwiać głównie na szklanym ekranie. Jednak amerykańska formacja, której twórcami są bracia Jared i Shannon Leto, ogłosiła w tym roku wspaniałą wiadomość. Band wraca do gry. Szósty studyjny album zespołu ukazuje się w połowie września. Utwory, którymi wykonawcy podzielili się z publicznością przed premierą, m.in. „Stuck”, „Life Is Beautiful” i „Get Up Kid”, już skradły serca fanów.

Jan Lucassen, „Historia pracy. Nowe dzieje ludzkości”

Wydawnictwo Znak Horyzont

„Wybierz pracę, którą kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia w twoim życiu” – te słowa Konfucjusza niektórzy znają na pamięć. Wiele mówi się o tym, aby wybierać sobie takie zajęcia, które będzie dopasowane do naszych predyspozycji i zainteresowań. Uczymy się, jak działać lepiej, wydajniej, efektywniej. Pracujemy przez większość swojego życia, a w tym czasie zmieniamy stanowiska i szukamy nowych zawodowych wyzwań. A czy ktokolwiek w tej gonitwie zastanawiał się, czym właściwie jest praca i jak ewoluowała na przestrzeni wieków? Jan Lucassen zebrał jej historię w jednej książce, która liczy ponad 800 stron. Jak praca wyglądała jeszcze 100 lat temu, a jak przed naszą erą? Dzięki autorowi – holenderskiemu historykowi – mamy szansę poznać jej oblicza z różnych momentów w dziejach i z wielu miejsc na świecie.



Premiera: 27 września

„Kos”, reż. Paweł Maślona

Gatunek: historyczny, akcja

To nie będzie typowy film historyczny. Choć tytułowy bohater – Tadeusz Kościuszko – zapisał się w dziejach Polski złotymi zgłoskami, a o jego życiu można by mówić godzinami, to, jak przekonują twórcy, ich opowieść będzie tylko poprzez niektóre elementy nawiązywała do faktów. Obok „Kosa”, granego przez Jacka Braciaka, pojawia się inny, znaczący w tej historii bohater – Ignac, w którego wciela się Bartosz Bielenia. Pierwszy z mężczyzn chce zmobilizować Polaków do powstania przeciwko Rosjanom, drugi jest szlacheckim bękartem, który musi udowodnić swoje szlacheckie pochodzenie i dostarczyć testament ojca do sądu. Za jednym podąża rosyjski rotmistrz Dunin (Robert Więckiewicz), a drugiemu chce przeszkodzić brat Stanisław (Piotr Pacek). W jaki sposób ich losy się połączą? Jak zakończą się ich historie? Aby się o tym przekonać, koniecznie wybierzcie się w październiku do kin.



Premiera: 6 października

Fot. Lukasz Bąk

Czego słucha Jan Emil Młynarski?

Perkusista, ambasador dawnej warszawskiej piosenki, wokalista i gitarzysta, opiekun dziedzictwa swojego ojca – Jana Młynarskiego. Kolejność przypadkowa, bo Jan Emil Młynarski nie daje się zamknąć w żadnej ciasnej szufladce.

Studiował w Akademii Muzycznej w Katowicach, w 2006 r. ukończył prestiżową szkołę Drummers Collective w Nowym Jorku. Występował z Cesarią Évora, Jonem Lordem, Gordonem Haskelllem, a także z wieloma polskimi artystami. Nagrał dwie płyty z Kayah i dwie kolejne z wrocławskim zespołem Ōszibarack. Z Michałem „Foxem” Królem stworzył 15 Minut Projekt. Grupa wydała dwa albumy, na których śpiewały m.in. Novika, Kayah, Ania Szarmach oraz Sokół. Z pianistką Joanną Dudą tworzył duet J=J. W 2009 r. Jan Emil Młynarski założył Warszawskie Combo Taneczne, które swoją działalność zaczynało od występów na podwórkach. Zespół wykonuje piosenki międzywojennej Warszawy, co dla Młynarskiego jest, jak sam mówi, sposobem na określenie swojej tożsamości. W 2011 r. stworzył nowy zespół – Pole – z grającym na klawirze kontrabasowym Michałem Górczyńskim oraz multiinstrumentalistą Piotrem Zabrodzkim, z którym występował również w grupie Baaba. Powołał też projekt Młynarski Plays Młynarski i w jego ramach zajął się twórczością ojca. W 2017 r. wraz z Marcinem Maseckim założył Jazz Band Młynarski-Masecki. Artyści wykonują polskie przedwojenne utwory jazzowe. Zadebiutowali albumem „Noc w wielkim mieście”, a teledysk do promującego go singla „Abduł Bey” zdobył Fryderyka 2018.

1. Marta Mirska & Marek Sart – Wesoly pociąg
2. Stefan Witas – Miłość pali jak słońce
3. Jazz Band Młynarski-Masecki – Abduł Bey
4. Jan Emil Młynarski & Brass Federacja – Opium
5. Warszawskie Combo Taneczne – Wódeczka
6. Warszawskie Combo Taneczne – Hanko
7. Martina Camargo – Me Robaste El Sueño
8. Rubén González – Siboney
9. Chet Baker – Almost blue*
10. Francoise Hardy – Le temps de l'amour

* Do posłuchania na Youtube.

Kliknij i słuchaj w Spotify! ➔

Dawno temu w Warszawie...

O powstaniu miasta wiemy niewiele, a gdzie brakuje kronik i zapisków historycznych, tam powstają legendy i podania, by wypełnić luki, wytłumaczyć zjawiska, pochodzenie nazw ulic czy dzielnic, oswoić to, co nieznane. Warszawskie podwórko aż kipi od takich historii.

autorka: **Daria Weps**

Niektóre elementy legend ukrywają się w miejskiej rzeczywistości w postaci pomników, emblematów, zdobień na budynkach, inne odkrycie w warszawskiej topografii, a po wielu ślad pozostał już tylko na kartach literackich opracowań.

Stwory, potwory i widma

Rynek Starego Miasta to najstarszy plac w stolicy, wytyczony prawdopodobnie na przełomie XIII i XIV w. Mieścili się tutaj kramy kupieckie, ale również pręgierz



Komu udało się pokonać słynnego bazyliżka? Markowi, Frankowi czy Janowi?

i klatka dla przestępców. Jedną z ofiar skazanych na śmierć była kobieta, której widmo przechadza się nocą po staromiejskim rynku z własną głową w rękach, ściętą przez kata (podanie „Widmo”, Ewa Szelburg-Zarembina). A wiecie, że przy ul. Krzywe Koło powstał pierwszy murowany dom w Warszawie, mieścili się liczne drukarnie i mieszkał jeden z przywódców powstania kościuszkowskiego w stolicy – Józef Sierakowski? Ale to nie on był najślawniejszym mieszkańcem tej ulicy, lecz bazyliżek, którego udało się pokonać za pomocą lustra. Kto był tym śmiałkiem? Według różnych legend, autorstwa m.in. Wandy Chotomskiej, Artura Oppmana czy Zdzisława Nowaka, zwał się Markiem, Janem, Frankiem. Ale czy to ważne? Istotne jest to, że żaden bazyliżek już na Krzywym Kole nie grasuje.

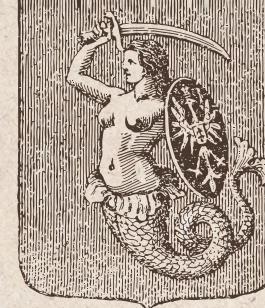
Tak to drzewiej się działo...

W XIII w. powstała ulica zwana Gnojną lub Gnojową. Skąd nazwa? Była to wąska droga prowadząca do śmietniska znajdującego się poza miastem. Sto lat później u jej wylotu wybudowano Bramę Gnojną, której fragmenty, znajdujące się w ścianie domu na rogu ul. Celnej (dawna Gnojna) i ul. Brzozowej, zostały odsłonięte w latach 50. XX w. Jednak według legendy w literackim opracowaniu Anny Marty Zdanowskiej ul. Celna była również świadkiem tragicznego wydarzenia, kiedy rycerze mazo-wieccy po spotkaniu ze strasznym potworem skamienieli na wieki. Tę historię upamiętnia płaskorzeźba Edmunda Majakowskiego, którą znajdziecie w podwórzu kamienicy przy ul. Celnej 2/4. Innym namacalnym śladem legendy jest figura niedźwiedzia przed kościołem Matki Boskiej Łaskawej na ul. Świętojańskiej. Według Zdanowskiej to nieszczęśliwie zakochany za życia rycerz o imieniu Mieszko, czekający na dziewczynę, która zdejmie z niego czar.

Z Wisły powstaniesz...

Z ul. Rybaki, która kilkaset lat temu nosiła łacińską nazwę Piscatoria, wiążą się bohaterowie legend opowiadających o powstaniu Warszawy i pochodzeniu nazwy miasta. Pierwsi mieszkańcy tutejszej osady rybackiej trudnili się rybołówstwem, spławianiem towarów i pozyskiwaniem budulca z dna rzeki. Bez wody miasto w ogóle nie mogłoby powstać ani się rozwijać, dlatego od wieków na straży jego bezpieczeństwa z mieczem i tarczą w ręku stoi syrena (podanie Artura Oppmana), a o wizerunek gościnnego miasta zadbał rodzice bliźniaków Warsa i Sawa (w literackim wydaniu m.in. Zdzisława Nowaka). W jednej z wersji legend Pietrko Rybak wraz z żoną w podziękowaniu

Ilustr. Adobe Stock.



Syrenka warszawska, uzbrojona w miecz i tarczę, ma chronić mieszkańców stolicy przed wszelkim niebezpieczeństwem.

od Kazimierza Odnowiciela za poczęstunek otrzymali na własność puszcę. Dodatkowo król został ojcem chrzestnym ich dzieci, którym nadał imiona Wars i Sawa, a od których prawdopodobnie pochodzi nazwa miasta.

Kiedy między Jazdowem a Starą Warszawą był las...

...powstała nazwa placu Trzech Krzyży, ale zanim przybrał on dzisiejszą formę, był rozstajem dróg. Jedna z nich prowadziła w kierunku Jazdowa, gdzie w XVIII w. miał swoją rezydencję August II. Wydał on polecenie, aby wzdłuż tej ścieżki wybudować stację Męki Pańskiej, składające się na Kalwarię Ujazdowską. A co do nazwy placu – trzeba się przenieść w zamierzchłe czasy. Jedna z opowieści, autorstwa Jadwigi Warnkówny i Jadwigi Chrzęszczewskiej, przytacza historię złotowłosej panny, o którą w pojedynku walczyli trzej rodzeni bracia. Wszyscy zginęli, a każdemu na grobie postawiono krzyż. Z kolei Zdzisław Nowak w „Pustelni Trzech Krzyży” nazwę placu powiązał z synem Konrada Mazowieckiego – księciem Ziemowitem. Kiedy ten się dowiedział, że z rąk zbójów zginęło trzech pustelników, których mądrość niezwykle cenił, nakazał postawić trzy krzyże z modrzewiowego drzewa, by upamiętnić miejsce ich pustelni.

A teraz ruszajcie w miasto tropem wielu innych znanych i mniej znanych legend, wsłuchujcie się w jego tajemnice, szukajcie śladów przeszłości, odkrywajcie zakłète miejsca. I nawet jeśli ich nie znajdziecie, na pewno na Warszawę spojrzycie nieco inaczej.

Dla dzieci, dla turystów, dla każdego!

Jeśli chcecie się dowiedzieć, kiedy jeden włos może zmienić serce złodzieja i jak Maćko Kwasizur diabła Chmielorza ośmieszył, a także poznać wiele innych historii, sięgnijcie po książkę „Legends warszawskie. Antologia” (wybór: Anna Marta Zdanowska, Warszawa 2016).



Szlakiem wycinanek

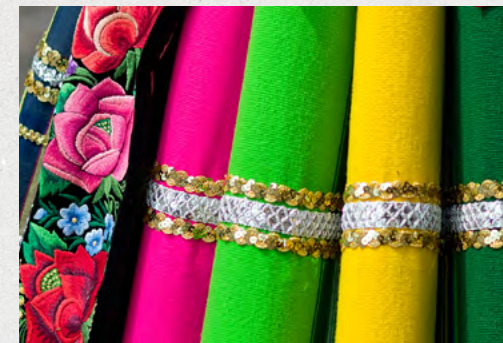
Ważnym elementem mazowieckiej kultury ludowej są wycinanki z papieru. W zależności od regionu różnią się nieco kolorystyką i sposobem wykonania, ale łączy je zamiłowanie do filigranowych wzorów. Czym charakteryzują się łowickie kodry i kurpiowskie leluje? Gdzie je zobaczyć?

autorka: **Małgorzata Milian-Lewicka**

Barwne wycinanki są charakterystyczne dla Kurpi Puszczy Zielonej w okolicach Ostrołęki, Kurpi Puszczy Białej koło Pułtuska i ziemi łowickiej. Ta ostatnia, chociaż administracyjnie przynależy do województwa łódzkiego, tradycyjnie i historycznie jest częścią Mazowsza. W każdym z tych regionów papierowe wzory były używane do zdobienia bielonych izb w wiejskich chałupach. Dziś można je spotkać nie tylko w skansenach.

Kodry, gwiozdy i tasiomki

Wycinanki z okolic Łowicza można rozpoznać na pierwszy rzut oka. W odróżnieniu od tego typu dzieł z innych części Polski są wielobarwne i układane warstwowo. Mnogość kolorów pozwala uzyskać nietypowy, wręcz malarski efekt. Najbardziej doświadczone wycinankarki stosują w jednej tzw. naklejance nawet do 30 odcieni żółtego, zielonego, niebieskiego, fioletowego, różowego, czerwonego czy pomarańczowego. Nie może też zabraknąć czerni jako tła! W okolicach Łowicza wycina się



Łowicz? Pasiaki!

Nie ma w Polsce chyba bardziej charakterystycznego stroju ludowego niż łowicki. Kobięce spódnice, zapaski i kaftany, a także męskie portki i pasy są zrobione z tzw. pasiaków – tkanin samodziiałowych z pionowymi pasami. Wykonane najczęściej z wełny, a dawniej też lnu czy konopi, wyróżniają się kontrastującymi i radosnymi barwami. Co ciekawe, zależnie od momentu w dziejach zmieniała się paleta kolorów. Jeszcze pod koniec XIX w. większość pasów była czerwona, na początku XX w. pomarańczowa, a po wojnie zielona lub niebieska.

Gdzie zobaczyć wycinanki?

Łowickie

Można je podziwiać w Muzeum w Łowiczu, np. na wystawie stałej „Etnografia Księstwa Łowickiego”. Ciekawym doświadczeniem jest też wizyta w miniskansenie obok głównego gmachu, a także w Skansenie Ziemi Łowickiej w Maurzycach. W obu tych miejscach wycinanki są eksponowane zgodnie z tradycją w białych izbach łowickich chałup.

Kurpiowskie

Miejscem pierwszego wyboru powinno być ostrołęckie Muzeum Kultury Kurpiowskiej, które dysponuje bogatym zbiorem lokalnego rękodziela. Warto się też wybrać do Zagrody Kurpiowskiej w Kadzidle. Można tam nie tylko zobaczyć ozdobione izby chałup, lecz także wziąć udział w warsztatach wycinankarskich.

kodry, gwiozdy i tasiomki. Pierwsze z nich, nazywane też taflami, są wielobarwne i przykleja się je do prostokątnych arkuszy białego papieru. Występują w dwóch odmianach.

Kodra obrazkowa jest ilustracją wiejskiego życia. Przedstawia scenki rodzajowe np. z wesela, zabawy czy pracy w polu. Dawniej wieszano ją między oknami nad ławą lub nad wejściem do komory, czyli dodatkowego pomieszczenia przy reprezentacyjnej białej izbie. Z belek pod sufitem natomiast zwisały kodry roślinne z motywem kwiatowym. W łowickich chałupach nie mogło też zabraknąć tasiomek, czyli wyklejanek z dwóch identycznych papierowych wstęg. Swoje miejsce miały pomiędzy obrazkami świętych. Czym się wyróżniały gwiozdy? Okrągłym kształtem i głównie symetrycznymi wzorami przedstawiającymi rośliny i zwierzęta, rzadziej ludzi. Razem z kodrami zdobiły belki lub uzupełniały tasiomki.





Lelujka kurpiowska.

Nie tylko leluje

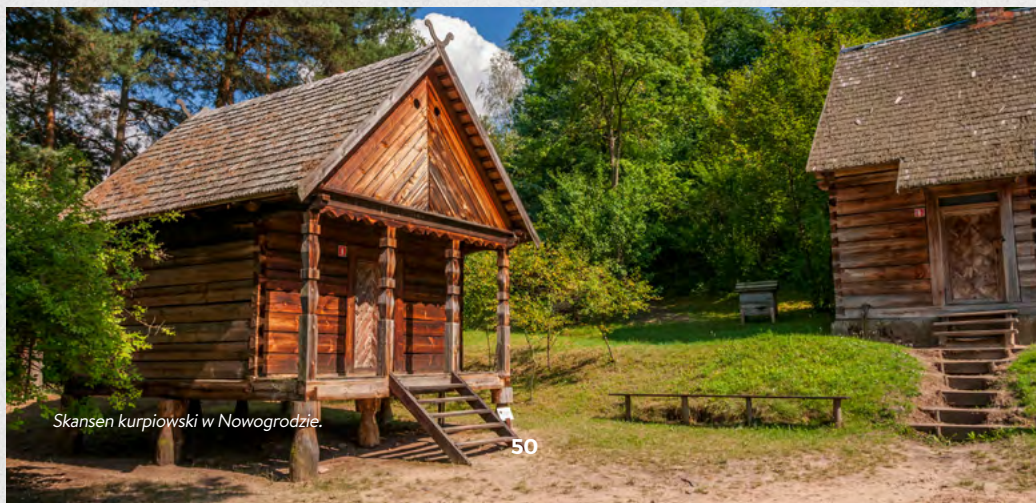
Ludowe ozdoby pojawiły się na Kurpiach pod koniec XIX w. wraz z rozwojem tutejszych papierni. Według etnografów inspiracją do ich powstania mogły być przyklejane do szyb wycinanki popularne w zamieszkałych przez Żydów kurpiowskich miasteczkach. I rzeczywiście, pierwotnie na Kurpiach wycinano nożycami do strzyżenia owiec papierowe firanki. Były one tańszą alternatywą

dla koronkowych zazdrostek. Choć i w Puszczy Białej, i w Puszczy Zielonej występowały podobne formy tych ozdób, różniły się one szczegółami i nazwami. Na Kurpiach Białych dominowały tzw. zielka, wstęgi i wycinanki figuralne. Na Kurpiach Zielonych tworzone te ostatnie, jak również leluje, gwiazdy, lasy i hostyje. Tradycyjnie były one głównie jednobarwne. Ozdabiano nimi dom przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem.

Masową popularność, m.in. dzięki promocji w Cepelii, zyskały wycinanki kurpiowskie Puszczy Zielonej. Do dziś to one stanowią najważniejszy symbol regionu. Leluja ma formę drzewka życia „wyrastającego” z tzw. wazonu. Przedstawia motywy roślinne i zwierzęce, rzadziej postaci ludzkie. Ta klasyczna ma kompozycję pionową i symetryczną z mniej obfitą częścią dolną, za to rozbudowaną górną, tzw. koroną. Formami lelui są hostyje z elementami sakralnymi, np. aniołkami, krzyżem lub świecami. Z kolei lasy to układane w rzędach jedna nad drugą wycinanki przedstawiające zwierzęta i drzewa. Gwiazdy, nazywane też kołami, to jednobarwne, okrągłe ozdoby z ażurową siatką z motywami geometrycznymi. Tradycyjnie mocowano je na belkach stropu. Dziś częściej tworzą ściennie kompozycje z lelujami.

Czy wiesz, że...

Nazwa Kurpie pochodzi prawdopodobnie od słowa „kurpsi”. Określano tak tradycyjne buty miejscowej ludności wytwarzane z łyka lipowego lub kory topoli, dębu albo olszyny.



Skansen kurpiowski w Nowogrodzie.

Opowiemy Ci o zabytkach. Inaczej.



PORTAL / APLIKACJA / MAGAZYN

Kawałek po kawałku

Starsze i młodsze, widoczne z daleka i ukryte przed wzrokiem przechodniów, mimo upływu lat trzymające fason albo przeciwnie – ledwo przylegające do ścian, które zdobią. Spacerując po stolicy (i nie tylko tam), można napotkać barwne dzieła sztuki w postaci mozaik. Warto je tropić, przyglądać się im i cieszyć się nimi, zanim znikną – przynajmniej niektóre – z krajobrazu polskich miast.

autorka: **Monika Midura**



Mozaiki na ścianie kamienicy przy ul. Mostowej w Warszawie wykonane przez zespół Zofii Czarnockiej-Kowalskiej.

Dekoracje w postaci ornamentu lub obrazu wykonane z drobnych kamyków, kawałków szkła albo ceramiki znane były już w starożytności, jednak dziś kojarzymy je przede wszystkim ze sztuką użytkową PRL-u. Choć przez dłuższy czas mozaik się nie tworzyło, były bowiem uznawane za relikty niechlubnych czasów, teraz wracają do łask. Po tę technikę artystyczną sięgają twórcy, a miłośnicy pięknych wzorów ruszają na ich poszukiwanie.

Stołeczne perełki

Na ścianach uczelni, banków i dworców, we wnętrzach kamienic, restauracji, na podwórkach... Ci, którzy szukają warszawskich mozaik, muszą być czujni, bo choć można je napotkać niemal wszędzie, to czasem są naprawdę dobrze ukryte. Do tych największych, najlepiej widocznych należą m.in. utrzymana w kolorach ziemi ogromna mozaika z 1967 r. zdobiąca wejście do budynku NBP przy ul. Świętokrzyskiej, a także przedstawiające rozmawiających, tańczących i uprawiających sport młodych ludzi, wykonane w latach 1956-1960 mozaiki pokrywające ściany kamienicy przy ul. Mostowej, powstałe w ramach projektu mającego upiększyć odbudowaną po II wojnie światowej Starówkę. Również znane, ale ukryte we wnętrzach kompozycje z lat 60. XX w., to m.in. mozaiki znajdujące się na ścianach gmachów Teatru Wielkiego i dworca Warszawa Śródmieście. Mniejsze dzieła mieszczą się np. w dawnym budynku Wielobranżowej Szkoły Cech Rzemiosł przy ul. Felińskiego 13 czy w restauracji przy al. Wyzwolenia 18, gdzie można zobaczyć fragmenty ciekawej mozaiki obrazującej podwodny świat, będącej pozostałością po sklepie rybnym. Wytrawni poszukiwacze mogą udać się na spacer alejkami... cmentarzy. Ozdobione mozaikami nagrobki można napotkać m.in. na Powązkach i Cmentarzu Bródnowskim.

Znów na czasie

W stolicy Polski tego rodzaju dekoracji jest mnóstwo, ale mania ich odkrywania, fotografowania i udostępniania opanowała cały kraj. Mozaika „Sport” na antresoli sali gimnastycznej I LO w Tarnowie, odświeżona przez mieszkańców Bydgoszczy kolorowa kompozycja przy ul. Bydgoskiej, ornamenty w legendarnym hotelu Tatry w Zakopanem czy zdobiące jedno z pomieszczeń dworca PKP w Lublińcu to kilka z dziesiątek znanych dzieł na mozaikowej mapie Polski. A ile jest tych mniej rozpoznawalnych, nieopisanych lub wciąż na nowo nieodkrytych? Tego nie wie chyba nikt, choć osoby biegłe w szukaniu mozaik i zajmujące się tematem – hobbystycznie lub zawodowo – coraz częściej udostępniają swoje znaleziska w Internecie, a nawet piszą o nich książki.

Fot. Adobe Stock, Wikipedia.



Fasada budynku Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ozdobiona mozaiką wykonaną techniką emalii przez Stefana Knappa w 1972 r.

Chwila na cud

Dowiadujecie się o istnieniu pięknej mozaiki, i to niedaleko, w waszej okolicy, ale po dotarciu na miejsce okazuje się, że już jej nie ma lub że została oszepeczona graffiti. Niestety, to wciąż bardzo prawdopodobny scenariusz, bo los nie oszczędza także mozaik. Na szczęście nie brakuje ludzi, którzy widzą potrzebę ocalenia przed zniszczeniem mniejszych i większych mozaikowych dzieł. W ich ochronę i renowację angażują się osoby prywatne, stowarzyszenia artystyczne, władze miast. Mimo to wiele z nich zapewne wkrótce zniknie... Warto się więc pośpieszyć i już dziś wybrać się na ich poszukiwanie!

W odkrywaniu polskich mozaik pomogą wam m.in.:

- blog Iwony Makowskiej – warszawskie-mozaiki.pl,
- książka Bożeny Kostuch „Kolor i blask. Ceramika architektoniczna oraz mozaiki w Krakowie i Małopolsce po 1945 roku”,
- książka Bartosza Stępnia „Łódzkie mozaiki i inne monumentalne akcenty plastyczne czasów PRL-u”.

Spotkania ze sztuką i z historią

Kiedyś muzea kojarzyły się z filcowymi kapciami i czujnym przewodnikiem pilnującym, by niczego nie dotykać. Dziś multimedialne prezentacje wręcz zachęcają, by zgłębić prezentowany temat, a zwiedzanie może się stać wciągającym doświadczeniem.

autor: **Kuba Kozal**

W Warszawie znajdziemy kilkadziesiąt różnego rodzaju muzeów. My wybieramy się do tych najważniejszych, najciekawszych i najczęściej odwiedzanych.

Od starożytności do współczesności

Początki Muzeum Narodowego w Warszawie sięgają 1862 r. Powstało wówczas Muzeum Sztuk Pięknych przy Szkole Sztuk Pięknych, w 1916 r. przekształcone w Muzeum Narodowe. W czasie II wojny światowej udało się ocalić dużą część eksponatów i dziś to największy tego typu obiekt w Polsce. Jednym z najsłynniejszych pokazywanych w nim dzieł – a z pewnością największym – jest „Bitwa pod Grunwaldem”; płótno Jana Matejki ma przeszło 42 m² powierzchni! W Muzeum Narodowym znajdziecie m.in. najbogatszą w Polsce kolekcję sztuki starożytnej – od Egiptu, przez cywilizacje Bliskiego Wschodu, po antyczną Grecję i Rzym. W zbiorach są także dzieła takich artystów jak Picasso, Botticelli, Rembrandt, Renoir i wielu innych. Ale Muzeum Narodowe w Warszawie to przede wszystkim ogromny katalog

polskiej sztuki – od średniowiecza po współczesność. Tu zobaczycie najważniejsze obrazy m.in. Chełmońskiego, Malczewskiego, Gierzyńskiego, Fałata czy Witkiewicza. Zwiedzanie stałej ekspozycji z przewodnikiem trwa ok. 1,5 godz., ale by naprawdę poznać zgromadzone tam dzieła, warto zarezerwować sobie nawet dwa razy więcej czasu.



Muzeum Narodowe w Warszawie

Al. Jerozolimskie 3, Warszawa
mnw.art.pl

Muzeum z dziećmi

Muzeum Narodowe organizuje wydarzenia edukacyjne dla dzieci, przygotowało też kilka ścieżek zwiedzania z najmłodszymi, z interesującymi motywami – np. tropem zwierząt lub baśniowych postaci ukrytych w dziełach sztuki.



Historia bohaterskiego miasta

W Muzeum Powstania Warszawskiego na warszawskiej Woli skonfrontujecie się z grozą wojny i okupacji, z dramatycznymi decyzjami i bohaterstwem mieszkańców stolicy, którzy w 1944 r. chwycili za broń. Na powierzchni 3 tys. m² zgromadzono ponad 30 tys. eksponatów – broń, przedmioty pokazujące codzienne życie warszawiaków, dokumenty, a przede wszystkim pamiątki po powstańcach budują przejmujący obraz miasta w godzinie próby. Podczas zwiedzania dowiecie się, jak wyglądało życie w hitlerowskim terrorze w Warszawie na początku lat 40. XX w. Poznać historię samego powstania – od przygotowań po ostatni, 63. dzień walk. Wystawa pokazuje też powojenne losy miasta, jego mieszkańców, następstwa przejścia władzy przez komunistów i historie ocalałych powstańców. Ich nagrane świadectwa są ważną częścią muzealnej ekspozycji. Na trasie zwiedzania jest również sala, w której umieszczono replikę samolotu B-24 Liberator, a także przejście przez odtworzony fragment kanału, jakim poruszali się uczestnicy powstania.



Muzeum Powstania Warszawskiego

ul. Grzybowska 79, Warszawa
1944.pl

Nieobecni sąsiedzi

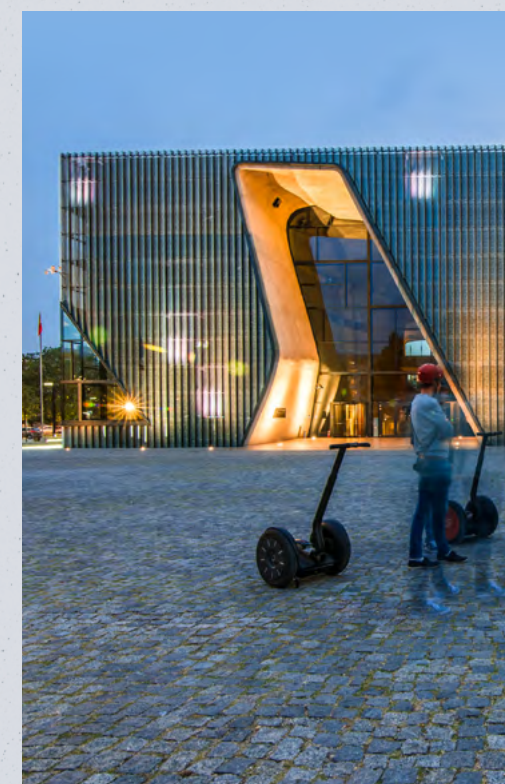
W ostatnim spisie ludności w 2021 r. zaledwie 7 tys. osób zaznaczyło w kwestionariuszu narodowość żydowską. W 1936 r. wyznanie mojżeszowe deklarowało przeszło 3,4 mln ludzi – było to wówczas blisko 10 proc. mieszkańców Polski. O wspólnej historii Polaków i Żydów opowiada Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Otwarta w 2005 r. placówka powstała na terenie dawnego getta – jednego z symboli zagłady i wymazywania śladów po Żydach. Holokaust jest ważną częścią historii polskich

Żydów, ale muzeum Polin nie skupia się tylko na tym wydarzeniu. Wystawa stała dokumentuje dzieje żydowskiej obecności na naszych ziemiach – od pierwszych wypraw kupieckich z X w., przez lata wspólnej obecności przerwane horrorem II wojny światowej, aż po współczesność.



Muzeum Historii Żydów Polskich Polin

ul. Mordechaja Anielewicza 6, Warszawa
polin.pl



Polin znaczy Polska

Według legendy uchodzący przed prześladowaniami z zachodniej Europy Żydzi dotarli do spokojnego polskiego lasu, gdzie usłyszeli głos mówiący „po-lin” (hebr. tutaj odpoczniesz). Polin w językach hebrajskim i jidysz znaczy Polska.

Do muzeum po przygodę!

Zaklinają czas i działają jak jego wehikuł. Muzea należą do najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc i coraz częściej wizyta w nich równa się dobrej przygodzie. W stolicy Polski jest ich pod dostatkiem, ale prawdziwe perełki można znaleźć na terenie całego Mazowsza.

autorka: **Monika Midura**



**NAJCENNIJSZYM
EKSPONATEM MUZEUM
ROMANTYZMU JEST SKÓRZANA
TEKA, KTÓREJ WŁAŚCICIELEM
MIAŁ BYĆ SAM NAPOLEON
BONAPARTE.**

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Fot. Sernu, Wikipedia.

A gdyby tak usiąść na ławeczce w środku romantycznego ogrodu i wczuć się w klimat czasów, w których miłość bywała gwałtowna i bolesna, ale zawsze prawdziwa? Albo wraz z rolnikiem zaprząć konia i ruszyć w pole? A może kilkoma zmysłami naraz poznawać historię przedsiębiorczego ludu zamieszkującego Mazowsze u schyłku starożytności? Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu i Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie oferują inteligentną rozrywkę – każde z nich odmienną, każde fascynującą.

W gościach u romantycznego wieszczka

Najbardziej romantyczny z romantycznych duchowych przywódców narodu? Dla wielu to Zygmunt Krasiński, autor m.in. „Nie-Boskiej komedii” i pełnych namiętności listów do ukochanej Delfiny Potockiej, a także właściciel rodzowego majątku Krasińskich w Opinogórze, gdzie od ponad 60 lat mieści się Muzeum Romantyzmu. Zwiedzicie tutaj m.in. zespół pałacowo-parkowy z neogotyckim pałacem, XX-wieczny dwór, dawną oficynę dworską i dom z podcieniami. Spacer po zaprojektowanym w stylu angielskim parku o powierzchni 21 ha skłoni was

do zadumy i pozwoli poczuć specyficzny, nieco nostalgiczny nastrój tego miejsca i czasów, które zostały w nim zaklęte. We wnętrzach pałacyku i dworu można podziwiać wystawy poświęcone wieszczowi i historii rodu Krasińskich. Muzeum ma także spory zbiór malarstwa z okresu romantyzmu – obrazy przedstawiające krajozrazy, wydarzenia i wielkich ludzi epoki. Do dyspozycji zwiedzających jest też powozownia z pojazdami z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie. Choć Muzeum Romantyzmu w Opinogórze stara się zachować oryginalny wygląd i klimat, bynajmniej nie jest to martwe miejsce. Warto śledzić stronę internetową placówki i wziąć udział w jednym z organizowanych tu wydarzeń. Koncerty muzyki klasycznej, warsztaty artystyczne dla rodzin czy wystawy sztuki współczesnej – każdy wybierze coś dla siebie.



Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

ul. Zygmunta Krasińskiego 9
muzeumromantyzmu.pl

Wsi moja sielska, anielska

Miejsce, w które warto się udać nie tylko z mapą w rękę, ale i z kalendarzem. Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu bowiem w ciągu roku wielokrotnie ożywa. W sierpniu podczas organizowanych tu żniw odwiedzający mają okazję obserwować pracę chłopów z kosami i sierpami, spróbować swoich sił w obróbce zboża, a na koniec wziąć udział w święcie plonów – dożynkach. We wrześniu natomiast skansen zaprasza na wykopki, w których czynny udział biorą również turyści. Muzeum jest organizatorem wielu imprez, ale warto je odwiedzić także w zwykły dzień.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

Fot. Dariusz Krześniak, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.



ZUPA GRZYBOWA NA ZAKWASIE Z KAPUSTY I KLUSKI Z TWAROGIEM – M.IN. TAKICH POTRAW MOŻNA SKOSZTOWAĆ W AUTENTYCZNEJ KARCZMIE NA TERENIE SKANSENU W SIERPCU.

Zagroda młynarska z wiatrakiem, XVIII-wieczną karczmą, kuźnią i chałupą kowala, zespół dworski ze zrekonstruowanym budynkiem dworu, z parkiem krajobrazowym, drewniany kościół z dzwonnica, otoczony parkiem drewniany dwór – to tylko kilka z niemal 80 obiektów, które razem tworzą malowniczy krajobraz dawnej mazowieckiej wsi. Wrażenie robi już sam spacer wokół budynków, ale jeszcze więcej uroku kryją ich wnętrza. Wygląd chłopskich izb i dworskich pokoi jest związany z rocznym kalendarzem rolniczym i obrzędowym, który wyznaczał rytm życia wsi.



Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

ul. Gabriela Narutowicza 64
mwmskansen.pl



Wnętrze jednej z chat w skansenie.



Fot. Bartosz Krześniak, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.



W MUZEUM STAROŻYTNEGO HUTNICTWA MAZOWIECKIEGO POZNAWANIE I NAUKA ODBYWAJĄ SIĘ PRZECZ OGLĄDANIE ANIMACJI CZY UKŁADANIE PUZZLI, A DRESZCZYK EMOCJI WYWOŁUJĄ TOWARZYSZĄCE GŁÓWNEJ WYSTAWIE DŹWIĘKI.

Na tropie wielkich odkryć

Był archeologiem i animatorem życia kulturalnego. Twórca i wieloletni dyrektor Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie Stefan Woyda dokonał wielkiego odkrycia. Na przełomie lat 60. i 70. XX w. ustalił, że u schyłku starożytności – od II w. p.n.e. do początku V w. n.e. – tereny zachodniego Mazowsza były zamieszkiwane przez osadników zajmujących się masową produkcją żelaza. Ludność ta tworzyła tzw. kulturę przeworską, a pozostałości po tej stanowiącej fenomen działalności Woydy postanowił zgromadzić w muzeum, które działa od 1975 r. Dziś można tu zwiedzać wystawę stałą i wystawy czasowe. Największą atrakcją stanowi główna ekspozycja, „Przedświt – Mazowieckie Centrum Metalurgiczne z przełomu er”, łącząca klasyczne rozwiązania z nowoczesnymi technologiami. Oryginalne zabytki z wykopisk zostały wzbogacone filmowymi i rysunkowymi rekonstrukcjami, a także kopiami przedmiotów, które można potrzymać w ręku. Szczegółne miejsce w multimedialnej części ekspozycji zajmują przygotowane w formie projekcji holograficznej rekonstrukcja malowanego pucharu szklanego z terenu Cesarstwa Rzymskiego, będącego tu najcenniejszym zabytkiem, i stworzony w technologii 360° film o życiu w osadzie z pierwszych wieków naszej ery. Muzeum jest inicjatorem i gospodarzem imprez nawiązujących do dawnego osadnictwa, ale także wydarzeń... muzycznych. Ciągłe prowadzi też archeologiczne badania wykopaliskowe.

Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie

pl. Jana Pawła II 2
mshm.pl

Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie. Fot. Piotr Tomaszewski.

Konieczne zobaczcie również:

- Hollywood w Warce, czyli wystawę „Muzyka w roli głównej. Polscy kompozytorzy w amerykańskim przemyśle filmowym”, czynną do 17 grudnia 2023 r. w tamtejszym Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego.
- Wystawę ze ścianką do selfie i z multimedialną przymierzalnią strojów z epoki, czyli ekspozycję „Sztuka dwudziestolecia międzywojennego – art déco”, stale dostępną w Muzeum Mazowieckim w Płocku.
- Dziką naturę na tle murów obronnych miasta, czyli cykl stałych ekspozycji „Polskie Parki Narodowe” w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu.



Na każdą pogodę, na każdą podróż

Od teraz wasze dziecko nie będzie musiało wybierać zabawek na podróż – spakuje wszystkie, a wy zaoszczędzicie miejsce w bagażu, zabierając kieszonkową parasolkę. Nie zapomnijcie też o przewodniku po Warszawie.

Z jego zapakowaniem nie będzie problemu, mieści się bowiem w pamięci telefonu. Nic tylko ruszać w drogę.



Podróżne pudełko na zabawki TeeBee

Pakowanie zabawek na podróż to skomplikowana sprawa. Zwykle po drodze i tak się okazuje, że ta najważniejsza jest zamknięta głęboko w walizce. Na szczęście jest podróżne pudełko na zabawki TeeBee o pojemności ok. 2 l. Zmieści się w nim kilkanaście samochodzików, duży zestaw klocków lub pokaźne stado plastikowych dinozaurów. Trójkątny kształt pudełka pozwala wygodnie umiejscowić je np. na fotelu pociągu między nogami, a rozkładane pokrywki rozkładają się w przestronną tackę, która może się stać areną ciekawej i kreatywnej zabawy.

cena: 135 zł

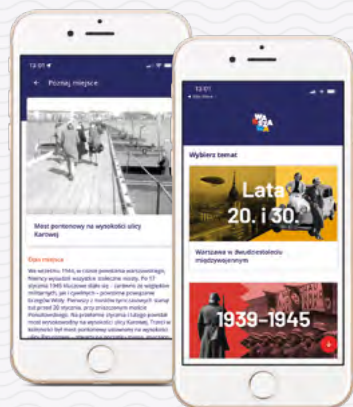


Parasol kieszonkowy Knirps 811 X1

Po złożeniu ma on zaledwie 18 cm długości i mieści się w stylowym, zapinanym etui. Wygodne ucho sprawia, że parasol łatwo się nosi, wyciąga lub przypina (np. do plecaka), a do tego waży on zaledwie 230 g. To idealne rozwiązanie dla wszystkich, którzy nie mają ochoty dźwigać klasycznej, dużej parasolki, ale też nie chcą, by niespodziewany deszcz zepsuł wycieczkę.



Cena: ok. 270 zł



Wasza Warszawa

Warszawa to miasto z bogatą historią, skrywające wiele skarbów. Jak zwiedzać stolicę, by niczego nie przeoczyć? Najlepiej z aplikacją Wasza Warszawa. Łączy ona funkcję kompendium wiedzy o mieście z interaktywnym przewodnikiem. Można wybrać jedną z wielu tras zwiedzania według ustalonego klucza. Spacer śladami przedwojennej stolicy? A może niesamowita historia odbudowy miasta? Aplikacja jest pełna ciekawostek i informacji, a także archiwalnych zdjęć i filmów.

Aplikacja jest darmowa, do pobrania w Google Play lub AppStore.

Uważaj na fałszywe sklepy online



1

sprawdź, czy sklep ma telefon kontaktowy

2

upewnij się, czy sklep oferuje popularne metody płatności

3

zwróć uwagę, czy sklep nie ma skrajnych opinii

więcej na **cert.pl**



Znajdź swoje miejsce

Dąb Mieszko I czy Koń Rafał w Kobyłce. Te i inne atrakcje czekają na miłośników wycieczek po Mazowszu i Warszawie – stolicy pełnej tradycji, kultury i historii.

autorka: **Marlena Tomaszewska**

W zamkowych murach



1. Zamek Książąt Mazowieckich (Ciechanów)
2. Zamek w Czersku (Czersk)
3. Zamek Królewski w Warszawie (Warszawa)
4. Zamek Książąt Mazowieckich (Płock)
5. Pałac Kultury i Nauki (Warszawa)
6. Pałac Konstantego Zamoyskiego (Warszawa)
7. Pałac Belwederski (Warszawa)
8. Pałac Lubomirskich (Warszawa)

Warto zobaczyć



1. Twierdza Modlin (Nowy Dwór Mazowiecki)
2. Wzgórze Tumskie (Płock)
3. Łazienki Królewskie (Warszawa)
4. Kolumna Zygmunta III Wazy (Warszawa)
5. Multimedialny Park Fontann (Warszawa)
6. Centrum Nauki Kopernik (Warszawa)
7. Grób Nieznanego Żołnierza (Warszawa)
8. Dom Urodzenia Fryderyka Chopina (Żelazowa Wola)

Na styku historii



1. Muzeum Romantyzmu (Opinogóra)
2. Muzeum Kampanii Wrześniowej i Twierdzy Modlin (Warszawa)
3. Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie (Liw)
4. Muzeum Powstania Warszawskiego (Warszawa)
5. Muzeum Warszawy (Warszawa)
6. Stacja Muzeum (Warszawa)
7. Muzeum Papiernictwa (Konstancin-Jeziorna)
8. Muzeum Pożarnictwa (Warszawa)

Złap oddech



1. Kampinoski Park Narodowy (Izabelin)
2. Rezerwat przyrody Na Torfach im. Janusza Kozłowskiego (Karczew)
3. Park Dernałowiczów (Mińsk Mazowiecki)
4. Park Kultury i Wypoczynku Mazowsze (Pruszków)
5. Park Ujazdowski (Warszawa)
6. Park Romantyczny w Arkadii (Łowicz)

Z religią w tle



1. Kościół św. Rocha (Lipków)
2. Kościół pw. św. Michała Archanioła (Warszawa)
3. Bazylika św. Jana Chrzciciela i św. Rocha (Brochów)
4. Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia (Czerwińsk)
5. Bazylika Świętej Trójcy (Kobyłka)
6. Bazylika katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja (Łowicz)
7. Bazylika Katedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Płock)
8. Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika (Sarbiewo)



Czy wiesz, że...

Pułtusk to miasto, które może się poszczycić najdłuższym rynkiem w Europie. Prostokątny plac w centrum miasta, wybrukowany kocimi łbami, ma prawie 400 m długości!

Rekordowe przyspieszenie

Od 3 września najszybszy pociąg PKP Intercity pokonuje trasę z Krakowa do Gdańska w 4 godz. i 50 min, a z Krakowa do Warszawy w 2 godz. i 10 min. To rekordowe w historii polskiej kolei czasy przejazdów. Ze stolicy do Wrocławia można dotrzeć w nieco ponad 3,5 godz.

3 września weszła w życie czwarta z zaplanowanych przez zarządcę infrastruktury korekt rocznego rozkładu jazdy, obowiązująca do 11 listopada br. Wraz z nią poprawiły się czasy przejazdów części pociągów PKP Intercity, m.in. na trasie Kraków Główny – Gdańsk Główny. Najszybszy pociąg naszej spółki przejeżdża ten odcinek w 4 godz. i 50 min, czyli o 17 min krócej niż dotychczas i o 6 min krócej niż najszybszy dotąd

pociąg w historii. Również podróż z Warszawy do Krakowa jest krótsza – dwa składy pokonują tę trasę w 2 godz. i 10 min. Pasażerów ucieszy także lepszy czas przejazdu na trasie Warszawa Centralna – Wrocław Główny. Podróż najszybszym składem PKP Intercity trwa 3 godz. i 33 min – o 16 min krócej niż w okresie wakacyjnym. Ponadto o ok. 20 min skrócił się przejazd między Warszawą Centralną a Poznaniem Głównym.

Skrócenia czasów przejazdów

połączeń PKP Intercity od 3 września br.

Warszawa → Kraków	Kraków → Gdańsk	Warszawa → Wrocław	Warszawa → Poznań
rozkład jazdy do 3 września br.			
2 g. 25 min.	5 g. 7 min.	3 g. 49 min.	2 g. 54 min.
rozkład jazdy od 3 września br.			
2 g. 10 min.*	4 g. 50 min.*	3 g. 33 min.	2 g. 30 min.

* REKORDOWE CZASY PRZEJAZDU W HISTORII POLSKIEJ KOLEI

Więcej informacji o obowiązującej korekcie rozkładu jazdy i zmianach w kursowaniu pociągów związanych z realizowanymi inwestycjami znajdą Państwo na stronie

intercity.pl

O relacje warto dbać, a na biletach oszczędzać

sprawdź na:

intercity.pl

Bilet Seniora

-35%
od 60. r.ż.

DBAMY O DOBRE RELACJE

Zniżka 35% obowiązuje na bilety kupione między 17.08.2023 r. a 30.09.2023 r. Szczegóły oferty Bilet Seniora na intercity.pl.



Kup bilet z Google Maps

Pasażerowie PKP Intercity, którzy używają aplikacji Google Maps, mogą już skorzystać z opcji łatwego przekierowania na stronę przewoźnika. Wcześniej funkcja ta została wprowadzona w aplikacji Jakdojade i spotkała się z pozytywnym przyjęciem podróżnych.

Podczas planowania podróży z Google Maps można wybrać funkcję „Kup bilet”, aby przejść do zakupu w systemie e-IC, w którym zostanie wyświetlony pociąg znaleziony wcześniej na platformie. To udogodnienie szczególnie dla tych, którzy korzystają z transportu mieszanego, pozwalające zaoszczędzić czas poszukiwania odpowiedniego połączenia na stronie PKP Intercity. Funkcja „Kup bilet” jest widoczna przy wielu połączeniach krajowych. Docelowo mają nią zostać objęte wszystkie pociągi.

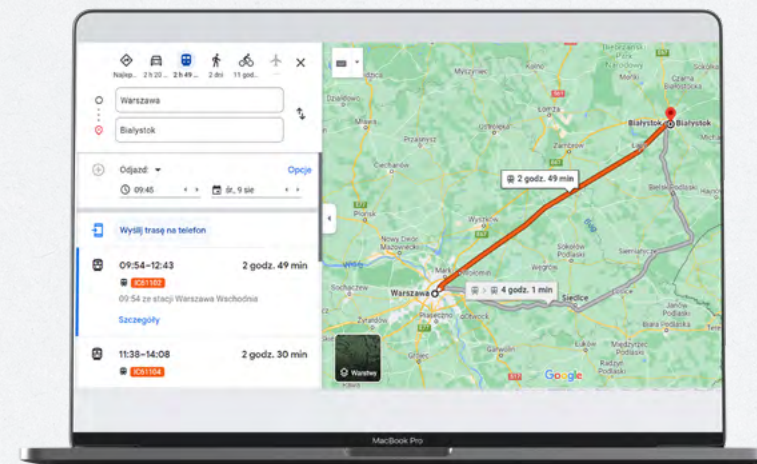
Nowi partnerzy

Już niebawem dwie nowe platformy ułatwią zakup biletów. Do coraz szerszej listy zewnętrznych kanałów sprzedaży współpracujących z PKP Intercity dołączają Infobus oraz eTravel.

Infobus to czeska firma z ponad 20-letnim doświadczeniem, obecna na wielu europejskich rynkach. Pośredniczy w sprzedaży biletów kolejowych, lotniczych i autobusowych. Ma dwie własne platformy – stronę internetową oraz aplikację mobilną dostępną na urządzeniach mobilnych z systemami iOS oraz Android. Z kolei eTravel specjalizuje się w kompleksowej obsłudze podróży służbowych. W ramach platform spółki możliwy jest zakup biletów na transport kolejowy i lotniczy oraz rezerwacja miejsc w hotelach. Dzięki współpracy eTravel z PKP Intercity pasażerowie będą mogli trzymać swoje bilety i rezerwacje w jednym miejscu, co znacznie ułatwi podróże zarówno prywatne, jak i służbowe.

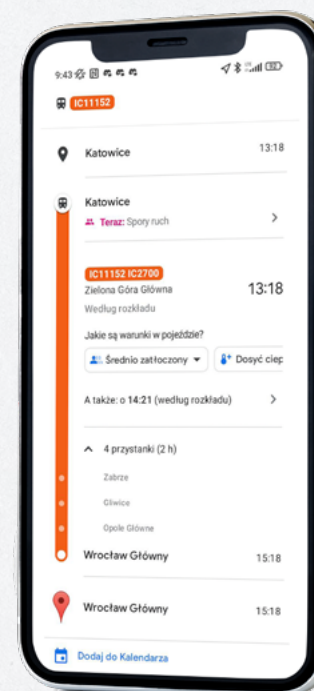
Bilety na przejazd z narodowym przewoźnikiem będą dostępne na stronach lataj.pl oraz hotele.pl.

Bilety na wszystkich nowych platformach będzie można kupić najpóźniej od listopada.



Strategia współpracy

PKP Intercity kontynuuje strategię rozszerzania sieci sprzedaży na zasadach ujednoliconych warunków handlowych, realizując jednocześnie misję, jaką jest walka z wykluczeniem transportowym. Nasza sieć sprzedaży stale się powiększa. W 2022 r. nawiązaliśmy współpracę z największymi serwisami sprzedającymi bilety, takimi jak mPay, e-podróżnik.pl, SkyCash czy KOLEO.



Tomasz Gontarz

wiceprezes Zarządu PKP Intercity

W naszą strategię wpisany jest rozwój i podnoszenie dostępności naszych usług. Chcemy, żeby zakup biletów kolejowych był prosty dla każdego pasażera, bez względu na wiek i miejsce zamieszkania.

Planujemy rozszerzenie agencyjnej sieci sprzedaży o punkty stacjonarne. Chcemy, aby pasażerowie, którzy z różnych powodów nie decydują się na zdalny zakup biletów, w niedalekiej przyszłości mogli je nabyć w kioskach, hotelach, sklepach spożywczych czy na stacjach benzynowych. Brak kasy biletowej PKP w najbliższej miejscowości nie będzie już stanowić problemu.



Rewolucja dla klientów

PKP Intercity wprowadzi nowy system klasy CRM*, który pomoże usprawnić proces zarządzania relacjami z klientami oraz zwiększy efektywność realizowanych procesów.

Nowoczesna infrastruktura informatyczna pozwoli na optymalizację działań biznesowych oraz większą koncentrację na indywidualnych potrzebach klientów, zarówno indywidualnych, jak i biznesowych. Rozpoznamy rynek, aby znaleźć dostawcę takiego rozwiązania. PKP Intercity od kilku lat intensywnie cyfryzuje kolejne obszary swojej działalności. Usprawnia istniejące systemy informatyczne i inwestuje w zupełnie nową infrastrukturę IT. Po wyłonieniu wykonawców nowego Centralnego Systemu Sprzedaży i e-IC 2.0 oraz systemu zarządzania rozkładem jazdy przyszedł czas na kolejną, ważną inwestycję – nowoczesny system CRM. Zmieni on oblicze komunikacji pomiędzy PKP Intercity a naszymi klientami. Obsługa zgłoszeń podróżnych stanie się szybsza, a dzięki zgromadzeniu w jednym miejscu historii

ich preferencji oraz interakcji z PKP Intercity udzielone wsparcie będzie mogło zostać lepiej dopasowane do ich indywidualnych potrzeb. Dodatkowo dzięki centralizacji kanałów informacyjnych komunikacja z podróżnymi zostanie uproszczona i spersonalizowana. Nowy system pozytywnie wpłynie również na jakość treści informacyjno-promocyjnych, które są przekazywane podróżnym. Pasażerowie otrzymają informacje o ciekawych promocjach czy atrakcyjnych kierunkach podróży, dopasowanych do ich preferencji.

System CRM będzie obejmował obszary takie jak marketing, sprzedaż i obsługa klienta.

* Customer relationship management – zarządzanie relacjami z klientami.



Projektant i budowniczy kolei Ernest Malinowski (1818–1899)

Budowanie kolei na wysokości prawie 5 tys. nie jest dzisiaj łatwym zadaniem. Nie było też w XIX w., a jednak udało się ją stworzyć. Tego ówczesnie największego osiągnięcia inżynieryjnego na świecie dokonał Polak – Ernest Malinowski.

autor: **Tomasz Rożek**

Edukację Ernesta przerwało powstanie przeciwko zaborcy. Kiedy wybuchło, porzucił naukę i ruszył do walki. Jednak gdy narodowy zryw skończył się niepowodzeniem, wraz z częścią rodziny musiał uciekać do Paryża. Tam wrócił do nauki i odebrał bardzo staranne wykształcenie. Niedługo później otrzymał pracę we francuskim Korpusie Inżynierów Dróg i Mostów.

Splot zdarzeń sprawił, że przyjął propozycję kilkuletniego kontraktu w Peru. Na miejscu konieczne było stworzenie nowej infrastruktury. Malinowskiemu powierzono wytyczanie dróg, budowanie mostów, wykonywanie map i inne prace budowlane.

W Peru przyszło mu się zmierzyć z jeszcze innym zadaniem – zachodnie wybrzeże kraju kusiło Hiszpanów bogactwami. Gdy zaatakowali od oceanu, głównym inżynierem obrony portu mianowano... Malinowskiego. Mimo wielu strat wśród ludzi i wielkich zniszczeń, pod dowództwem Polaka udało się obronić kluczowy port. Po tym wyczynie Malinowski został bohaterem narodowym i otrzymał tytuł honorowego obywatela Peru.

Ernest Malinowski traktował to państwo jako swoją drugą ojczyznę i postulował wśród rządzących konieczność rozbudowy infrastruktury. W realiach XIX w. to nie budowa autostrad, lecz właśnie kolei umożliwiała rozwój. W Peru sprawę komplikowały Andy. Wielu inżynierów uważało, że w tak wysokich górach nie można wybudować tras z torami. Innego zdania był Ernest Malinowski. Przed stworzeniem projektu przebył całą drogę po to, by wykonać niezbędne pomiary. Jego podróż trwała osiem miesięcy. W efekcie powstał śmiały i wizjonerski projekt, który zrealizowano.

Budowę kolei transandyjskiej rozpoczęto w 1870 r. By przebić się przez wysokie góry, wykuto ponad 60 tuneli.

Tory były m.in. kładzione na skalnych półkach, prowadzono je zygzakiem po stromych zboczach, ale też na mostach przerzuconych nad dolinami. Prace ukończono po 20 latach. Najwyższy punkt tej kolei znajduje się na przełęczy Ticlio na wysokości 4818 m n.p.m.

Zaprojektowanie i wybudowanie Centralnej Kolei Transandyjskiej było jednym z największych osiągnięć inżynieryjnych tamtych czasów. Dzieło życia Malinowskiego do 2005 r. było najwyżej położoną linią kolejową na świecie.



Więcej o losach wybitnych polskich naukowców możecie przeczytać w książce „Akademia Superbohaterów”, wydanej przez Fundację Nauka. To Lubię.

Szczegóły na: akademiasuperbohaterow.pl

Fot. Akademia Superbohaterów.

Kto czyta, ten wie

Jaka jest wasza pierwsza myśl, gdy pada hasło: „Mazowsze”? Warszawa, zabytki, wieżowce... Ale ten region to zdecydowanie więcej. To także tereny zielone, miejsca wypełnione bogactwem przyrody, historią i ciekawostkami. A czy informacje, które dla was zebraliśmy, zapadły wam w pamięć? Przekonajmy się.



1. Który polski król założył warszawski zespół pałacowo-ogrodowy w Łazienkach?

- a. August III Sas
- b. August II Mocny
- c. Stanisław August Poniatowski



2. Która z wymienionych części Zamku Królewskiego w Warszawie przetrwała wojnę?

- a. Wieża zegarowa
- b. Podziemia
- c. Sala balowa



3. Ile parków krajobrazowych znajduje się na terenie województwa mazowieckiego?

- a. 12
- b. 8
- c. 9



4. Jak przyjaciele Jana Żabińskiego – drugiego dyrektora warszawskiego zoo – i jego żony Antoniny nazywali ich willę?

- a. Dom Pod Zwariowaną Gwiazdą
- b. Azyl dla Potrzebujących
- c. Willa w Warszawskiej Dżungli



5. Ile lat miał Fryderyk Chopin, gdy zagrał swój pierwszy koncert w dawnym pałacu Radziwiłłów, po którym okrzyknięto go cudownym dzieckiem i drugim Mozartem?

- a. 8
- b. 7
- c. 10

6. W którym roku powołano do życia Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”?

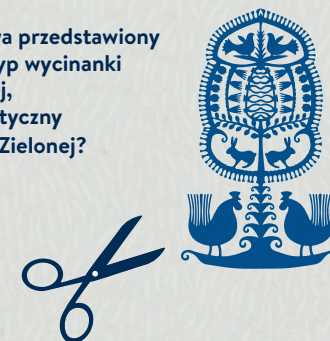
- a. 1955
- b. 1948
- c. 1932

7. Przy której ulicy według warszawskich legend miał mieszkać bazyliśzek?

- a. Rybaki
- b. Bagno
- c. Krzywe Koło

8. Jak się nazwa przedstawiony na grafice typ wycinanki kurpiowskiej, charakterystyczny dla Puszczy Zielonej?

- a. Leluja
- b. Kodra
- c. Gwiozda



Odpowiedzi:
1c, 2b, 3c, 4a, 5a, 6b, 7c, 8a

Kto wygra mecz?

Przed wami Stadion Narodowy, a na nim mnóstwo sportowych zadań. Jesteście gotowi na to wyzwanie? Zadyszka, ale też dobra zabawa gwarantowana. Trener nie przyjmuje wymówek.

autorka: **Marlena Tomaszewska**



Podaj dalej!

Na rozgrzewkę coś dla prawdziwych sportowców. Gdziekolwiek teraz jesteś, wykonaj 10 przysiadów. Po ostatnim kłaśnij w dłonie i wskaż osobę, która będzie ćwiczyć następna. Ile przysiadów jesteście w stanie zrobić?

Jeśli właśnie jedziesz pociągiem, przysiady będą doskonałą formą rozruchu po zakończeniu podróży.

Ależ asysta!

Czy znasz wszystkie terminy związane z meczem piłkarskim? Przyporządkuj nazwy do definicji, w razie problemów poproś o pomoc.

1 RZUT KARNY

2 AUT

3 SPALONY

4 RZUT RÓŻNY

a opuszczenie przez piłkę regulaminowego pola gry

b rzut bezpośredni wykonywany z odległości 11 m od bramki drużyny przeciwnej

c wznowienie gry poprzez wykop piłki z narożnika boiska

d zagranie do partnera ze swojej drużyny w momencie, gdy ten znajduje się bliżej linii bramkowej przeciwników niż ostatni gracz drużyny przeciwnej (nie licząc bramkarza)

Odpowiedzi: 1b, 2a, 3d, 4c

Zagraj na prawo

W	T	Z	Y	A	P	O	B	S
B	R	A	M	K	A	R	Z	Ę
T	C	W	X	A	S	G	H	D
E	F	O	Q	P	Y	J	L	Z
F	P	D	J	I	S	U	R	I
A	E	N	W	T	T	S	X	A
U	E	I	F	A	A	V	C	O
L	G	K	A	N	P	G	O	L

Znajdź wszystkie słowa ukryte w labiryncie.

Odpowiedzi: sędzia, zawodnik, bramkarz, faul, asysta, gol, kapitan

A przed strzałem...

...rozwiąż prosty quiz! Czy pomoże ci on w trafieniu do bramki?



Ilu zawodników biega na boisku podczas meczu?

- a. 11
- b. 21
- c. 22



Ilu sędziów nadzoruje mecz piłkarski?

- a. 3
- b. 4
- c. 2



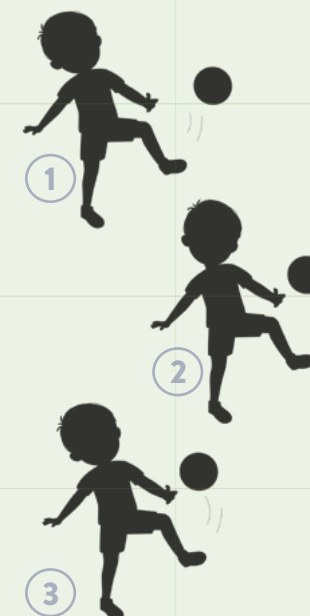
Ile minut ma przerwa między pierwszą a drugą połową meczu?

- a. 10 min
- b. 15 min
- c. 20 min

Odpowiedzi: 1c, 2b, 3b

Czyj to cień?

Odgadnij, który cień należy do naszego zawodnika. Bądź ostrożny, żeby drużyna przeciwna nie wykorzystała okazji do strzelenia gola.



Odpowiedzi: Do zawodnika należy cień nr 3





Cyfryzacja krok po kroku

Nowoczesne kanały sprzedaży są kluczem do tego, by dotrzeć do jak największej liczby odbiorców. Aplikacje mobilne są również najszybszym i najłatwiejszym narzędziem zakupowym. PKP Intercity stale rozwija swoje zdalne kanały sprzedaży i wprowadza do nich nowe funkcjonalności, zgodne z potrzebami pasażerów. Niebawem system sprzedaży internetowej zyska nową odsłonę w wersji beta e-IC 2.0.

Szybko i wygodnie

Wdrożona na początku tego roku mobilna aplikacja PKP Intercity okazała się docenianym przez klientów elementem w systemie sprzedaży PKP Intercity. Za jej pośrednictwem przewoźnik sprzedał już ponad milion biletów. Zaledwie po 7 miesiącach od oddania jej do użytkowania nastąpił milionowy zakup biletu. W aplikacji można już nabyć w atrakcyjnych cenach bilety nie tylko krajowe, lecz także międzynarodowe. Przejazdy są w niej zapisane w kalendarzu, a bilety mamy zawsze pod ręką – online, a także w wersji PDF, gdy nie ma dostępu do sieci. Dzięki płatnościom przez Apple Pay, Google Pay, karty płatnicze czy system BLIK zakup jest prostszy niż kiedykolwiek.

Wyszukiwanie z podpowiedzią

Użytkownicy mają także wsparcie w wyszukiwaniu celu podróży dzięki funkcji metastacji. To znaczne udogodnienie dla pasażerów – nie trzeba wpisywać dokładnych nazw stacji, wystarczy podać miejscowości, gdzie rozpoczyna i kończy się podróż, a system pokaże wszystkie dostępne połączenia.

Rezerwacja jak w kinie

W aplikacji mobilnej pasażerowie zyskali możliwość graficznej rezerwacji miejsca, co pozwala im wybrać na schemacie dokładnie to, na którym chcą odbyć podróż. To doskonałe udogodnienie zwłaszcza dla podróżujących z dziećmi bądź tych, którzy mają

konkretne oczekiwania, np. przejazd na miejscu przy stoliku, zgodnie z kierunkiem jazdy czy w Strefie Czysty. Ponadto ta funkcja pozwala sprawdzić frekwencję w danym pociągu. Graficzna rezerwacja jest już dostępna we wszystkich elektrycznych zespołach trakcyjnych, a także w niemal stu składach wagonowych.

e-IC 2.0 – nowy wymiar sprzedaży

Internetowy system sprzedaży e-IC 2.0 będzie milowym krokiem i wyjściem naprzeciw oczekiwaniom pasażerów PKP Intercity. Sposób zakupu biletów będzie w nim analogiczny do aplikacji mobilnej. W pierwszym kroku klient poda informacje o planowanej podróży – kiedy i dokąd chce się udać, jakie ma ulgi (system podpowie m.in. wybór ulg na podstawie wieku), czy jedzie sam, czy w grupie. Następnie wyszuka połączenie, a system wskaże najkorzystniejszą cenę, uwzględniając wszelkie określone w zamówieniu parametry.

Sprawdzone zostaje

W nowym systemie e-IC 2.0 pozostają funkcjonalności takie jak koszyk zakupów, graficzna rezerwacja miejsc czy uwzględnianie przesiadek. System tak jak dotychczas będzie prezentował frekwencję oraz zajętość miejsc w danym pociągu, ale w nowej, atrakcyjnej formie.

Czego możemy się spodziewać?

Istotną zmianą będzie możliwość wskazania, czy pasażer podróżuje w jedną stronę, czy w relacji tam i powrót. Dzięki temu skróci się proces wyboru biletu. Użytkownicy będą mogli tworzyć swoje profile zakupowe, czyli zapisywać ulubione podróże czy też najczęstsze kierunki wyjazdów. Bilet będzie można dodać do kalendarza. System będzie sukcesywnie rozwijany o nowe funkcjonalności. W przypadku rezerwacji do biletów okresowych w jednej transakcji będzie można je pobrać na wiele dni czy przejazdów. Ponadto możliwe stanie się m.in. logowanie kontami społecznościowymi, zakup Wspólnego Biletu czy Pakietu Podróżnika.

Oczekiwane przez pasażerów udogodnienie pod postacią nowej wersji systemu e-IC 2.0, które umożliwi jeszcze łatwiejsze podróżowanie z PKP Intercity, zacznie wkrótce funkcjonować. Ta wersja systemu do czasu osiągnięcia pełnej wydajności będzie działała równolegle z dotychczasową. Klienci zakupią w niej bilety na połączenia krajowe, natomiast bilety międzynarodowe, dostępne także w aplikacji mobilnej, a także okresowe i rezerwacje do nich, będą dostępne w systemie e-IC 1.0.



NASTĘPNY BILET KUP PRZEZ
NASZĄ NOWĄ APLIKACJĘ
I ZOBACZ, JAKIE TO WYGODNE!



POBIERZ APLIKACJĘ PKP INTERCITY

